Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Sobota 13 Grudnia 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 283 (1930)

KTO PRZEGRAŁ?

Z wszystkich obozów, które poszły do wyborów, najgorszy wynik osiągnęli Żydzi. Znikoma liczba posłów i senatorów żydowskich jest oczywistym dowodem politycznej klęski Żydów, która rozpatrywana ze stanowiska ilości ich reprezentantów w ciałach ustawodawczych— jest zupełna.

Konsternacja, przejawiana przez prasę żydowską wszelkich kierunków, jest tylko częściowem odbiciem rozgoryczenia i uczucia zawodu, nurtującego żydowską opinję. Jest godne uwagi, że pod wpływem klęski wyborczej przycichły swary w prasie, ustępując miejsca refleksjom. Jedni moralizują drugich i zdobywają się nawet chwilami na samokrytykę. Naturalnie, niegruntowną i omijającą źródła zła.

Bodaj najdalej posunął się w tym okolicznościowym rewizjonizmie warszawski „Nasz Przegląd". Poprostu przejrzał—po wyborach. Z niezwykłą łatwością, dla której elastyczność jest terminem zbyt słabym, przeszli publicyści, pochwalający doniedawna nieprzejednaną opozycję, do skrajnie przeciwnego stanowiska.

Gdy w swoim czasie pisaliśmy o zbliżeniu żydowsko-polskiem, p. J. Appensziak zdradzał obawę, że gracujemy znowa zarośnięte chwastem ścieżki asymilacji. Gdy rozwijaliśmy ideologję współdziałania demokracji żydowskiej z światłą polską demokracją, p. S. Hirszhorn ironizował i uczył nas realizmu:

„Całe nieszczęście Żydów polskich polega właśnie na tem—pisał on — że niema jeszcze w Polsce obozu liberalnego, lecz istnieje jeden obóz nacjonalistyczny, podzielony na partje klasowe... zgodne w kierunku ciemiężenia Żydów pod rozmaitemi pozorami"..,

Dziś p. Hirszhorn rozważa możliwości politycznej kooperacji Żydów z postępowymi Polakami, wyrzuca gorzko drugim błędy i gromi niezgodę wewnętrzną wśród Żydów, która zrodziła klęskę.

Istotnie, polityczny pogrom Żydów tłumaczy się w znacznej mierze brakiem jednolitości. Rozbicie partyjne — nieszczęsne zjawisko u polskiego żydostwa — było tak dosadne, iż klęska widniała jak na dłoni już przed wyborami. Przepowiedzieliśmy ją pisząc, że

„p. Grünbaumowi 16 i 23 listopada przyniosą poważną porażkę, jeśli nie otwartą klęskę". (Nasza Myśl, Nr. 4).

Przyniosły mu zupełną utratę wpływu, który posiadał chwilami niepodzielnie.

* * *

Ale utrata szeregu żydowskich mandatów pochodzi z głębszych źródeł, niż samo tylko rozbicie się koncepcji jednolitego wyborczego frontu żydowskiego. Już owo rozbicie się wspomnianej koncepcji jest *następstwem*, nie zaś praprzyczyną.

Wybory, a raczej okres przedwyborczy, ujawniły *kryzys polityczno-ideowy*, przezywany przez społeczeństwo żydowskie. Takie czy owakie w swych przekonaniach i skłonnościach politycznych, znalazło się ono wśród bezliku programów partyjnych bez programu politycznego, zdolnego około minimum skupić najzdrowsze elementy opinji. Zastygłe w jałowym hypernacjonalizmie nie dojrzało ono przemian, które dokonały się poza progiem żydowskim i trwało w ocenie spraw politycznych, stworzonej przed kilkunastu laty.

Marazm, oto słowo najlepiej oddające stan i stosunki ideowe. Marazm osłabił spojrzenie na przemiany, którym podlegało w międzyczasie społeczeństwo polskie, zdobywające od majowego przełomu w ciężkich bólach i wątpliwościach drogę pewnej dla państwa przyszłości. W tym bolesnym a twórczym procesie wykuwania zdrowej formy ustrojowej, którego siężności jeszcze nawet ocenić nie można, tak jest doniosły, polityka stronnictw żydowskich zdobywała się conajwyżej na rolę krytyków, mentorów, przepowiadaczy, gdy równocześnie opanowana przez nią masa żydowska odgrywała rolę niemego statysty, obserwującego przemiany u drugich i błędy u swoich.

Ale trzeba stwierdzić, dla historycznej prawdy i dla nauki, że wyeliminowanie Żydów z czynnego udziału w owych przemianach wewnętrzno-państwowych odbyło się w szczególnych okolicznościach: bez próby zajęcia czynnego stanowiska w walce o przyszły ustrój i uzdrowienie parlamentu ze strony któregoś z stronnictw żydowskich, w szczególności zaś sionistów. I dlatego owo odsunięcie Żydów spada na rachunek stronnictw żydowskich.

Już z góry uprzedzamy powtarzany często zarzut, że przeszłość i nastroje wśród Polaków odegrały w tem decydującą rolę; tkwi w tem tylko część prawdy, którą uzupełnia stwierdzenie, że stronnictwom żydowskim myśl taka, myśl kooperacji z dojrzałemi do tego czynnikami polskiemi, była obca i daleka. Należało zaś zrozumieć, dostrzec myślą i sercem, iż sprawa idzie nie o walkę dwu polskich bloków politycznych, lecz o przyszłość państwa, że walczy o nie polska demokracja, i poprzeć ją twardo i zdecydowanie.

Ale marazm zwarzył nietylko zdolność pojmowania i czynu nazewnątrz. Najistotniejsze zagadnienia narodowe Żydów stanęły w miejscu. Jaki jest wysiłek Żydów około stworzenia placówek ekonomicznych? Jaka organizacyjna siła cechów rzemieślniczych, związków zawodowych jaka żywotność ruchu spółdzielczego? W najklasyczniejszych ośrodkach żydowskiego skupienia przed stawiają organizacje gospodarcze ponury obraz zastoju, jeżeli nie upadku, na którym żerują osobniki polityczne o ciasnych poglądach i takich samych celach. Osławiona kwestja językowa przybrała formę scholastycznego sporu, poza który nikt wyjść nie może.

Mazarm opanował umysły dojrzewającej do poważnych zadań młodzieży uniwersyteckiej, wypełniającej masowo bezduszne organizacje, bądź idącej na lep radykalizacji. Marazm osłabił odpór społeczeństwa wobec zastraszającej zarazy komunizmu, który wyrywa nieraz dzieci z ławek szkolnych wobec czego społeczeństwo żydowskie jest bezsilne i czem czuje się zgnębione.

* * *

Tu, w tych głębiach tkwią przyczyny kryzysu. Potężna dotąd partja sionistyczna tylko pozornie władała żydowską opinją. W gruncie rzeczy bowiem, jest ona wyjałowioną partją mieszczańską, zbywającą otwarte zagadnienia narodowym szowinizmem. Z umysłu wspominamy tu tylko sionistów, oni bowiem są odpowiedzialni za obecny stan. Głosowanie Żydów polskich, odbyte w atmosferze zupełnej swobody i wolności sumienia—było, zgodnie z intencją kierowniczych sfer sionistycznych, plebiscytem: *za* czy *przeciw* sionizmowi. Były nawet okręgi w których akt wyborów chciano z rozmysłem sprowadzić do manifestacji sionistycznej (np. Nowogródek). To też i prasa sionistyczna zapuszcza głębiej sondę, a „Nasz Przegląd" wypisał piórem naczelnego publicysty, że konieczna jest *gruntowna rewizja polityki żydowskiej*.

Ta właśnie, gruntowna rewizja, której potrzebę głosiliśmy długo przed wyborami, a której zasady, sądzimy, że wskazaliśmy. I słuszność była po naszej stronie, gdy odbywając przegląd ideologij żydowskich dotąd mających powodzenie, odmówiliśmy im danych do przeprowadzenia tej rewizji.

Gdy bowiem mowa o współpracy z polską demokracją, o oparciu o obóz postępu polskiego narodowej emancypacji Żydów polskich, *trzeba mieć wiarę w polskiego demokratę*, a nie zbliżać się doń z politycznem wyrachowaniem na chwilę, na jedną polityczną konjunkturę. Nie rewizjonizm uwieńczony zmianą haseł na transparentach, lecz gruntowna przebudowa, sięgająca wgłąb duszy dojrzałego człowieka, który już ma urobione poglądy i dziecka, które urabia swe uczucia i tęsknoty.

* * *

Któryś publicysta żydowski, omawiając niedawno wynik wyborów dla Żydów, wyraził opinję, że cofnęły one żydostwo polskie o lat 15. Nie podzielamy tego zdania. Można to przyznać, w stosunku do sionizmu w Polsce. Jest bowiem zasadniczym błędem utożsamiać sprawę żydowską z sprawą sionizmu. Gdy ten ostatni otrzymał ciężki cios, Żydzi odnieśli twardą naukę.

Rozumiemy, że tylko poparcie demokratycznych czynników polskich gwarantuje rozwiązanie spraw narodowościowych wogóle, w szczególności zaś najłatwiejszej z nich, sprawy żydowskiej. Niemniej uważamy, że najnaturalniejszymi reprezentantami potrzeb żydowskich są Żydzi. To też za nienormalne należy poczytać, że od Wołynia i Małkini po Dźwinę brak żydowskiego przedstawiciela w Sejmie i Senacie.

Nie z oportunizmu, ale z ideologji naszej wynika uczucie satysfakcji, że dość szerokie warstwy żydowskie po miastach i miasteczkach Ziem Północno - Wschodnich poparły obóz dziś zwycięski i że wyborcy ci mogą w wybranych posłach polskich widzieć także swoich rzeczników. Rewizja, którą „Nasz Przegląd" pragnie przeprowadzić na papierze dziennikarskim, dokona swego żywota w tymże żywiole. Poczęta w miasteczkach, w których tuła się resztka zdrowej myśli i instynktu, wolnego od doktryn partyjnych, rozszerzy się, wzrośnie i zdobędzie umysły.

* * *

Nie taimy, że nie jest to wyłączny warunek pięknej przyszłości narodowego żydostwa w Polsce. Procesy, przez które ono przejść musi o własnych siłach, by stworzyć zdrowy i realny program krajowy narodowo-żydowski, nie mogą pozostawać bez szczerego i gruntownego odpowiednika po stronie polskiej. Nieruszona dotąd kwestja narodowościowa czeka programowego ujęcia, na które, sądzimy, że przyjdzie czas po uporządkowaniu spraw naczelnych, zagadnień ogólno-państwowych. W najlepiej pojętym interesie państwa musi odpowiedzialna za jego przyszłość polska demokracja zdobyć się na program wobec narodowych mniejszości. Program ten wobec Żydów winien być taki, by ich możliwości twórcze, choć narodowo odmienne, włączone zostały w prąd sił budujących pracą, myślą i uczuciem najlepszem.

Wierzymy, *jak wierzyliśmy*, że demokracja polska nie zawiedzie, nie zatrwoży się i nie cofnie przed kwestją żydowską, skoro wykazała dość siły, woli i politycznego zmysłu, by ogarnąć problemy doniośliejsze i trudności większe.

I oto, stanowisko przyszłości mając na oku, nie sądzimy, że masy żydowskie przegrały wybory.

D-r Adolf Hirschberg.

Marszałek Piłsudski wyjeżdża na Maderę.

BERLIN, 12 XII (*Tel. włas.*) **Dzisiejsze pisma popołudniowe w depeszy z Madrytu podają komunikat hiszpańskiego Minist. Spr. Wewn., według którego Marszałek Piłsudski dnia 19 b. m. przybędzie na pograniczną stację hiszpańsko-francuską Irun w drodze do Lizbony, skąd niezwłocznie wyjedzie na wyspę portugalską Maderę.**

Program najbliższych prac Sejmu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Według informacji biura marszałka Sejmu, rozpoczynające się we wtorek plenarne obrady Sejmu potrwają bez przerwy prawdopodobn. cały przyszły tydzień, — Po załatwieniu regulaminu obrad sejmowych na porządek dzienny wejdzie sprawa preliminarza budżeaowego, przy którym wygłosi ekspose min. Matuszewski. Nad ekspose zostanie przeprowadzona normalna dyskusja budżetowa. Przy tej okazji prowadzone będą równ. debaty nad projektem nowej pożyczki zapałczanej, którą rząd zawarł na sumę 32.420.000 dolarów.

Posłowie Witos i Kiernik zatrzymują swe mandaty.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W ostatnim numerze „Piasta" organu partyjnego tego stronnictwa podana jest wiadomość, że poseł Wincenty Witos, który uzyskał mandat sejmowy w okręgu Nr. 45 ostatecznie zdecydował się mandat zatrzymać. Pismo podaje również, że zarówno p. Witos i Kiernik pierwotnie mieli złożyć mandaty. Jednak na skutek nalegań swoich zwolenników Witos mandat zatrzymał, zaś p. Kiernik uzależnił swoje postępowanie od decyzji p. Witosa.

Obniżenie taryf kolejowych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Komitet Tatyrofy państwowej Rady Kolejowej odbył posiedzenie w spr. zbadania i zaopinjowania grupy wniosków dotyczącej obniżenia taryf kolejowych w obecnej sytuacji gospodarczej. Najobfitszą i pod względem finansowym najpoważniejszą jest grupa wniosków dotyczących rolnictwa. M. innemi uchwalono wnioski dotyczące obniżenia taryf za przewóz: chmielu, słomy, siana, buraków suszonych; rozszerzenia ulg taryfowych na przewóz zboża z Małopolski Wschodniej na stacje dyrekcji kolei wileńskiej.

Wizyta p. marszałka Senatu w Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych.

WARSZAWA, 12.XI. (Pat). W dniu 12 grudnia o godz. 2 po południu przybył z wizytą do Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych marszałek Senatu Raczkiewicz. Powitał go prezes klubu red. Bazylewski i przedstawił mu członków klubu.

W czasie rozmowy p. marszałek m. in. wspomniał o programie najbliższych prac Senatu. Prace te są zależne od tempa pracy Izby poselskiej. Została już powołana komisja regulaminowa i zaczęła już swe obrady, które prawdopodobnie zakończy w dniach najbliższych tak, że plenarne posiedzenie będzie mogło jeszcze przed świętami załatwić regulamin. Pozatem uruchomi się wszystkie komisje. Prócz tego będzie ustanowiona komisja konstytucyjna, której jeszcze nie było.

Z uwagi na krótki okres rozpatrywania prac budżetowych w komisji, marszałek będzie prosił komisję skarbowo-budżetową, by zaraz zaczęła zaznajmiać się z budżetem tak, ażeby potem można było trzymać się terminów obowiązujących. Komisja senacka będzie mogła narazie porozumiewać się z komisją budżetową Sejmu, żeby sobie ułatwić pracę i marszałek Senatu rozmówił się już co do tego z marszałkiem Sejmu.

Prace plenarne poświąteczne przypuszczalnie zaczną się dnia 10 stycznia roku przyszłego. Prace przedświąteczne zakończą się zapewne we środę. Co do wniosku w sprawie brzeskiej marszałek zaznacza, że został zgłoszony jako wniosek zwykły i zapewne zostanie odesłany do komisji prawniczej.

Polemika węgierska na temat Wilna.

BUDAPESZT, 12.XII. (Pat). Na łamach miesięcznika „Nagay Magyar Orsag" wywiązała się polemika na temat Wilna. Niejaki dr. Pustkas, omawiając problemat mniejszościowy, zajął się w jednym ze swych artykułów sprawą wileńską na podstawie, jak zaznacza, materjałów zaczerpniętych z Genewy. W artykule tym dr. Puskas stwierdził, że kwestja wileńska winna być w jakiś sposób rozstrzygnięta. Dr. Pustkasowi odpowiedział Jan Tomcsanyi, podkreślając, że kwestja wileńska nie ma nic wspólnego z problemem mniejszościowym, a opiera się na t. zw. prawach historycznych, które teraz jest rzeczą modną wywodzić z odległości tysiąca lat.

Strajk w Widzewskiej Manufakturze.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Łodzi donoszą: na tle niewypłacenia za ub. tydzień zarobku robotnikom w widzewskiej manufakturze powstał zatarg między robotnikami, a zarządem fabryki. Zarząd oświadczył delegacji robotników, iż część zaległych zarobków wypłacić jest gotów w gotówce, część zaś w naturze.

Wobec tego, iż robotnicy propozycji tej nie przyjęli, wczoraj wybuchł strajk w manufakturze widzewskiej, który objął 3 tysiące robotników. W zatargu tym interwenjuje inspektor pracy.

Dokoła rokowań estońsko-litewskich.

Głosy prasy estońskiej.

TALLIN, 12.XII. (Pat). Dziennik „Kaja", pisząc o rokowaniach estońsko-litewskich, podkreśla: Dotychczas nie pokładaliśmy wielkich nadziei co do zawarcia traktatu z Litwą, a wieloletnie wysiłki z naszej strony nie doprowadziły do nawiązania nawet rokowań. Dotychczas Litwa uważała współprace państw bałtyckich za zbyteczną. Obecnie, gdy zarysowały się rozbieżności interesów niemiecko-litewskich, Litwa zmieniła swój dotychczasowy kierunek i podpisała już traktat handlowy z Łotwą. Dziś toczą się rokowania pomiędzy Estonją a Litwą. Litwa w pierwszym rzędzie będzie starała się o zdobycie nowego rynku dla swoich produktów rolnych. Estonja — kończy dziennik powinna być ostrożna, podpisując traktat, aby w żadnym wypadku nie narazić na szwank interesów rolników estońskich.

TALLIN, (Tel. wł.). W związku z toczącemi się rokowaniami pomiędzy Estonją a Litwą w sprawie traktatu handlowego „Paewaleht" pisze: Dotychczasowa polityka zagraniczna państw bałtyckich nie wytrzymuje krytyki. Państwa bałtyckie nie będąc jeszcze uznanemi de jure, starały się nawiązać bliższe stosunki z wielkiemi państwami, nie zwracając najmniejszej uwagi na stosunki, panujące wśród nich samych i dopiero, gdy tam spotkało ich rozczarowanie, zaczynają państwa te szukać wzajemnego zbliżenia.

Kwestja zbliżenia państw bałtyckich, podniesiona przez Litwę, świadczy o tem, iż dotychczasowa litewska polityka izolacji nie dała pożądanych rezultatów. Szukanie przez Litwę dróg zbliżenia z państwami bałtyckiemi możemy z uznaniem powitać, gdyż dotychczasowa polityka Litwy była pełna eksperymentów i daleka od polityki realnej.

Obecnie możemy prawie z całą pewnością stwierdzić, że nowy kierunek polityki litewskiej, nie jest spowodowany wrażeniami chwili, a jest wynikiem należytej oceny faktów. Mamy również nadzieję, że Litwa zmieni swe stanowisko wobec Estonji, którą uważa za przyjaciółkę Polski. Estonję nie wiążą żadne specjalnie bliższe stosunki z państwami pozabałtyckiemi. We wszystkich traktatach, które zawarła Estonja, zamieszczono klauzulę bałtycką, co świadczy o tem że Estonja zawsze życzyła sobie bliższych stosunków z Litwą — pisze w zakończeniu „Paewaleht".

Olbrzymi pożar w Konstantynopolu.

WIEDEŃ, 12.XII. (Pat). United Prese donosi ze Stambułu: Olbrzymi pożar wybuchnął w północnej dzielnicy Stambułu Beszitkasz. Kilkaset domów padło pastwą płomieni. Ponieważ większość budynków w okolicy jest drewniana, za chodzi obawa rozszerzenia się pożaru. Kemal-Pasza udał się osobiście do zagrożonej dzielnicy.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA, 12.XI. (Pat). W piątek dnia 12 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem przyjęte zostały projekty ustaw o monopolu zapałczanym i zaciągnięciu sześcio i pół procentowej pożyczki zagranicznej. Następnie Rada Ministrów przyjęła do zatwierdzającej wiadomości zamknięcia rachunków państwowych za okresy budżetowe od dnia 1 stycznia 1926 roku do dnia 31 marca 1927 r. oraz za okresy budżetowe 1927-28 i 1928-29, upoważniając ministra skarbu do przedłożenia powyższych zamknięć rachunkowych Sejmowi do zatwierdzenia. Jednocześnie Rada Ministrów upoważniła ministra skarbu do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o dodatkowych kredytach za okres budżetowy 1929-30, obejmującej kredyty dodatkowe, przedłożone w swoim czasie Sejmowi, oraz do ponownego przedłożeniu Sejmowi projektów ustaw o dodatkowych kredytach za okres budżetowy 1927-28, 1928-29. Pozatem Rada Ministrów uchwaliła m. in. rozporządzenie w sprawie komisyj do badania zmian kosztów utrzymania rodzin pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu oraz statut organizacyjny Prezydjum Rady Ministrów i zatwierdziła kosztorys przebudowy węzła kolejowego warszawskiego.

Konferencja premjera Sławka z posłem Kocem.

Telef. od własn. koresp. z Warszawy.

W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości o nominacji posła Koca podsekretarzem stanu Ministerstwa Skarbu, dowiadujemy się, że dotychczasowy w. minister Skarbu Starzyński ma zostać w. prezesem Banku Polskiego. Wczoraj p. premjer Sławek przyjął na dłuższej konferencji posła Koca.

Poseł A. Koc—wiceministrem Skarbu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła przedstawić P. Prezydentowi wniosek o mianowaniu posła Adama Koca podsekretarzem stanu w Min. Skarbu.

Szefa gabinetu Rady Ministrów nie będzie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że stanowisko szefa gabinetu Rady Ministrów, ma być zniesione. Pułkownik Gluth-Nowowiejski dotychczasowy naczelnik wydziału wojskowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych mianowany będzie w najbliższym czasie szefem biura prezesa Rady Ministrów.

Pogłoska o amnestji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Opozycja lewicowa lansuje wiadomość o tem, że rząd zamierza w najbliższych dniach wystąpić z wnioskiem do Sejmu o amnestję odnoszącą się do całego szeregu przestępstw politycznych. Wedle lansowanych przez N. D. pogłosek amnestja ma złożyć również sprawy więźniów brzeskich. Należy dodać, że pogłoski te kolportowane są gwałtownie przez prasę narodowo-demokratyczną. Źródła miarodajne, do których zwróciliśmy się z prośbą o poinformowanie jak w istocie wygląda ta sprawa, kategorycznie zaprzeczyły tym pogłoskom.

Giełda warszawska z dn. 12.XII b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89¾—8,91¾—8,87¾
Belgja	124,70—125,0[illegible]—124,39
Budapeszt	156,08—156,48—155,68
Holandja	359,48—360,38—358,58
Londyn	43,34½—43,45—43,24
Nowy York	8,915—8,935—8,895
Nowy York kabel	8,924—8,944—8,904
Paryż	35,07—35,16 34,98
Praga	26,46½—26,53 26,40
Stokholm	239,50—240,10—238,90
Szwajcarja	173,20—173,63—172,77
Wiedeń	125,57—125,88—125,26
Włochy	46,73—46,85—46,61
Berlin w obr. pryw.	212,84

PAPIERY PROCENTOWE:

3% premjowa pożyczka budowlana	50,00
5% Premjowa dolarowa	55,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. B. G. K.	9[illegible],00
4½% ziemskie	53,00—52,50
8% warszawskie	72,00—71,75
8% Łodzi	68,50
8% Piotrkowa	63,50
10% Radomia	78,00
10% Siedlec	77,00
6% obl. m. Warsz. VIII i IX em.	50,75—50,50
8% obl. ziemskie	90,00

AKCJE:

Bank Polski	154,50—154,75
Zachodni	70,00
Sole Potasowe	92,00
Cukier	33,50
Łazy	1,60
Węgiel	36,50
Modrzejów	9,50
Norblin	32,00
Starachowice	13,00

List otwarty działaczy białoruskich do Br. Taraszkiewicza.

Od końca października r. b. na terenie Wileńszczyzny i Nowogródzkiego ukazały się ulotki w języku białoruskim, podpisane imieniem i nazwiskiem Bronisława Taraszkiewicza, b. pos. Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady i b. prezesa Klubu Poselskiego Hromady.

Autorzy tych ulotek w nader ostry sposób występowali przeciwko panującym w państwie polskiem stosunkom, wysuwając stałe hasła komunistyczne. Jednocześnie ulotki te skierowane były przeciwko działalności byłych działaczy Białoruskiej Włościańsko-Robotn. Hromady, występujących obecnie w imieniu Centralnego Związku Białoruskich Kulturalno-Oświatowych i Gospodarczych organizacyj i Instytucyj, zwłaszcza zaś przeciwko Łuckiewiczowi, Ostrowskiemu, Okińczycowi, Krukowi i Korolowi.

Pomienionym działaczom ulotki te zarzucały „pracę prowokatorską", gromienie wszystkich kulturalno-oświatowych organizacyj białoruskich i t. p.

W związku z powyższem działacze białoruscy Antoni Łuckiewicz, Radosław Ostrowski, Fabjan Okińczyc, Kuźma Kruk i Szymon Korol umieścili w Nr. 6 z dn. 9.XII r. b. czasopisma białoruskiego „Narodnyj Zwon", organu Centralnego Związku Białoruskich Kulturalno-Gospodarczych Organizacyj i Instytucyj list otwarty do Bronisława Taraszkiewicza.

W liście tym autorzy stwierdzają, iż nie mogą dać wiary, by Bronisław Taraszkiewicz był autorem wysuniętych przeciwko nim zarzutów, bowiem poglądy ich były mu dobrze znane, a jednocześnie pozostawał on z nimi w ścisłym kontakcie i przyjacielskich stosunkach zarówno podczas wspólnej pracy w Hromadzie, jak i w czasie pobytu w więzieniu, a ostatnio po zwolnieniu Taraszkiewicza, aż do czasu wyjazdu jego poza granice państwa polskiego.

Następnie autorzy listu stwierdzają, iż podczas przeprowadzanych w lipcu r. b. konferencyj z udziałem b. posła Raka-Michajłowskiego, Bursewicza, Okińczyca i Ostrowskiego, Bronisław Taraszkiewicz, omawiając obronę przez nich białoruskich kulturalno-oświatowych organizacyj i instytucyj od rozbicia ich przez partję komunistyczną nie znalazł ani jednego słowa potępienia dla tej obrony.

To też, kończą autorzy, „wszystko to nie pozwala nam zareagować na pomienione odezwy, jako na pańskie, do czasu nim nie otrzymamy od Pana bezpośrednio na piśmie potwierdzenia autorstwa. Rozumiemy, że zwrócenie się nasze do Pana może go postawić w przykre położenie, o ile możliwie dał Pan pewnym osobom, czy też pewnej organizacji prawo podpisać pańskie nazwisko pod te czy inne polityczne enuncjacje. Możliwe też, że z tej przyczyny przyjmie Pan milczące na siebie moralną odpowiedzialność za kłamstwo i brud innych. Lecz nie zważając na to, robimy próbę wyjawienia prawdy, gdyż nie straciliśmy jeszcze wiary w duszę człowieka, nie straciliśmy wiary do człowieka i szacunku do niego. Czekamy odpowiedzi pańskiej do dnia 1 stycznia 1931 roku. Wszelką inną odpowiedź oprócz bezpośredniej na piśmie będziemy uważali za nieautentyczną."

Jednocześnie autorzy listu zaznaczają, iż wysyłają go do szeregu czasopism.

Odsłonięcie pomnika Marsz. Piłsudskiego.

POZNAŃ, 12.XII. (Pat). W Pleszczewie, województwa poznańskiego, odbyło się ostatnio poświęcenie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Pomnik ten, wybudowany według projektu artysty rzeźbiarza Haupta w Poznaniu przedstawia obelisk z piaskowca z płaskorzeźbą z bronzu, wyobrażającą popiersie Marszałka.

Na pokrycie kosztów budowy pomnika złożyły się składki oficerów, podoficerów i szeregowych 70 p. p., magistrat zaś Pleszczewa udzielił bezpłatnie materjałów. Pomnik stanął na placu przed koszarami 70 p. p.

Pan Prezydent Rzplitej na „Tosce" z udziałem Kiepury.

WARSZAWA, 12.XII. (Pat) W piątek w Teatrze Wielkim odbyło się przedstawienie opery „Tosca" z udziałem Jana Kiepury. Przedstawienie zaszczycił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką.

Nieprawdziwa wiadomość.

WARSZAWA, 12.XII. (Pat). W ostatnich dniach pojawiły się w niektórych organach prasy wiadomości, jakoby postanowiona została dymisja ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie Władysława Skrzyńskiego. P. A. T. upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomości powyższe są pozbawione wszelkich podstaw.

Urlop p. Rauschera.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Poseł niemiecki przy rządzie polskim p. Rauscher po przebytej chorobie udaje się na kilkotygodniowy urlop wypoczynkowy do południowych Niemiec.

Skład delegacii polskiej do rokowań z Litwą.

W skład delegacji polskiej do rokowań z rządem litewskim, na czele której stoi p. minister Marjan Szumlakowski, wchodzą: radca Perkowski, kierownik referatu litewskiego oraz p. Marchwiński z MSZ., dalej dyrektor dróg wodnych w dyrekcji wileńskiej, p. Bosiacki, oraz delegat Min. Spr. Wewnętrznych.

Wyjazd delegacji polskiej do Berlina nastąpić ma w dniu 13 b. m., rokowania zaś rozpoczną się w Berlinie w dniu 15 b. m. Wynik tych rokowań ma być zakomunikowany Radzie Ligi Narodów na sesji styczniowej.

Wstrzymanie em[illegible]acji do Brazylji.

RIO DE JANEIRO, 12.XII. (Pat). Dzienniki podają, iż rząd przygotowuje dekret, zawieszający czasowo imigrację do Brazylji celem ochrony interesów swych obywateli.

Konferencja Okrągłego Stołu.

LONDYN, 12.XII. (Pat). W kołach konferencji Okrągłego Stołu wielkie znaczenie jest przywiązywane do rozmów, toczących się nad porozumieniem indyjsko - muzułmańskiem, w których jak wiadomo, rolę pośrednika odegrywa premjer Mac Donald.

Dzisiejsze zebranie podkomisyj i mające się odbyć w przyszłym tygodniu zebranie plenum konferencji ujawniają znakomite postępy, uczynione w pracach konferencji.

Przeciwpolska fala w Prusach Wschodnich.

Królewiec, w grudniu.

Zwycięstwo wyborcze obozu Marsz. Piłsudskiego i dotkliwa strata głosów sec. rozpętały nową burzę, zwróconą sec. rozpętało nową burzę, zwróconą przeciwko polskiej ludności w Prusach Wschodnich, oraz przeciwko państwu polskiemu. Niezwykle znamienne są głosy prasy tutejszej. I tak hakatystyczna „Allensteiner Ztg." w artykule wstępnym nawołuje do tworzenia antipolskich formacyj bojowych i wzywa organizacje niemieckie na kresach niemiecko-polskich do zareagowania na rzekome gwałty polskie przeciwko Niemcom w Polsce.

Organizacje hakatystyczne na „Niemieckim Wschodzie" nie pozostają oczywiście głuche na takie „zaproszenie" do akcji anti-polskiej. W ostatnich dniach robi się wielki „ruch". We wszystkich miastach nadgranicznych, w Olsztynie, Kwidzyniu, Pile, Wrocławiu, Bytomiu i Opolu, no, i oczywiście w centrali i kuźni hakatyzmu — Królewcu, odbyły się zebrania działaczy hakatystycznych, na których ustalono „wytyczne" dla rządu pruskiego i władz miejscowych, jak mają postępować z Polakami. I tak organizacje tutejsze domagają się ni mniej ni więcej, jak: *ograniczenia ilości szkół polskich w Prusach, zniesienia rządowego zezwolenia na otwieranie szkół polskich, zakazu osiedlenia się Polakom nad granicą polską, zamknięcia pism polskich w Niemczech, wzmożenia akcji osadniczej i sprowadzenia większej ilości Niemców z Zachodu Rzeszy na Wscód i t. p..* Żądania wcale nie skromne!

Łącznie niejako z tem i posłusznie wykonując te „nakazy" anonimowe, postępują władze tutejsze. Oto w Pile nadprezydent Rejencji v. Bülov zamknął bezprawnie 22 szkoły dokształcające w Rejencji. Władze nie udzielają zezwolenia na otwarcie polskich szkół średnich w Pile i Olsztynie. Ale koroną niejako anti-polskich wystąpień władz politycznych i sądowych są następujące wypadki:

W związku z krwawym napadem bojówki niemieckiej na szkołę polską w Mikołajkach w pow. sztumskim, zwołał landrat ze Sztumu, znany polakożerca dr. Zimmer zebranie Sejmiku powiatowego, na którem landrat kłamliwie twierdził, iż napadu na szkołę i zniszczenia mieszkań polskich dokonali — w celu prowokacji — sami Polacy... Członkowie Sejmiku w niesłychany sposób występowali przeciwko Polsce i Polakom, szczując przeciwko szkołom naszym i wygrażając się naszej ludności. Charakterystycznem jest, że *dwaj polscy członkowie Sejmiku pp. Kaz. Donimirski i Lenga nie zostali zaproszeni na to posiedzenie, aby nie mogli podnieść głosu protestu.*

Równocześnie odbył się w stolicy mazurskiej — Szczytnie proces przeciwko działaczowi polskiemu p. Habandtowi oskarżonemu o zdradę stanu. Jako rzeczoznawca, który miał zaopinjować, czy Związek Polaków uprawia irrydentę, sąd zaprosił sobie znanego renegata i trabanta hakatystycznego Maksa Worgitzkiego, który kłamał bezczelnie o ruchu irrydentystycznym Polaków w Niemczech, lecz mimo jego kłamstw i mimo nieprzychylności sędziów, Habandt został uwolniony. Worgitzky jednak wniósł wniosek do rządu pruskiego o wydalenie Habandta z Niemiec.

Koron a niejako wrogich Polsce nastrojów to — ostatnie przemówienie premjera pruskiego Brauna. Uderzył on zupełnie w ton osławionego Treviranusa, on, socjalista, udający przyjaciela Polski... Znamy się na farbowanych lisach pruskich, wiemy jak ta rzekoma „przyjaźń" socjalistów do Polski wygląda.

Nowa fala poczynań przeciwpolskich to dowód, że Niemcy zorganizowali doskonale całą akcję, wszystko bowiem, co tu widzimy na temat antipolski sprowadza się do „wspólnego mianownika", któremu na imię: nienawiść do Polski i zniszczenie żywiołu polskiego.

A. K.

—o—

Praca komisji regulaminowej nad zmianą regulaminu.

WARSZAWA, 12 XII. (Pat). — Sejmowa komisja regulaminowa przyjęła na posiedzeniu w dniu 12 bm. ustęp trzeci art. 33 w redakcji, zaproponowanej przez referenta pos. Podoskiego w brzmieniu następującem: „Marszałek Sejmu może skreślić z protokółu i stenogramu zwroty sprzeczne z obowiązkiem wierności dla Rzeczypospolitej, określone w art 99 Konstytucji". Redakcję tego artykułu komisja przyjęła 12 głosami większości.

Komisja przyjęła również poprawkę do art. 84 regulaminu, skreślając słowa: „Marszałek i wicemarszałkowie pobierają djety w wysokości regulaminem określonej", oraz w związku z art 38: „Mandat marszałka i jego zastępców trwają po rozwiązaniu Sejmu aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu".

W dyskusji nad tą poprawką przedstawiciele BBWR. wyrazili zapatrywanie, że nie mandat upoważnia do pobierania djet, lecz pełnienie funkcyj poselskich. Po rozwiązaniu Izby marszałek pełni jedynie funkcje honorowe zastępcy Prezydenta Rzeczypospolitej w razie jego śmierci, a wicemarszałkowie wogóle nie sprawują żadnych czynności.

Przedstawiciele klubów opozycyjnych natomiast bronili interpretacji, że djety są nierozerwalnie związane z mandatem i dlatego powinny być wypłacane.

Następnie klub BBWR. wycofał poprawkę do art. 82 regulaminu, która postanawiała: „W sprawozdaniach z komisyj nie będą uwidoczniane wnioski mniejszości, za któremi nie oświadczyła się przynajmniej 1/6 członków komisji". Natomiast klub BBWR wprowadził do art. 78 poprawkę, upoważniającą komisję do zapraszania posłów, nie należących do niej, z głosem doradczym i prawem stawiania wniosków.

W ten sposób komisja chce umożliwić nawet drobnym klubom i poszczególnym posłom rzeczową pracę w komisjach sejmowych. Na tem zakończono drugie czytanie projektu zmian regulaminu obrad Sejmu. Przedstawiciele klubów opozycyjnych zgłosili szereg votów mniejszości.

Na wniosek referenta Podoskiego komisja przyjęła następnie projekt zmian regunlaminu en bloc w trzeciem czytaniu.

—oo—

Uzupełniająca nota niemiecka

w sprawie rzekomych aktów gwałtu przeciwko Niemcom śląskim.

BERLIN, (Pat) 12 XII Biuro Wolffa komunikuje, że w dn. 12 b. m. rząd niemiecki za pośrednictwem niemieckiego konsula genelnego w Szwajcarji dr. Voelkersa polecił złożyć w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów podpisaną przez ministra spraw zagranicznych dr. Curtiusa notę uzupełniającą w sprawie rzekomych aktów gwałtu przeciwko mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku. Nota ta zawierać ma nowe materjały. Dr. Voelkers wręczył notę zastępcy sekretarza generalnego Avenelowi. załączając prośbę o przesłanie jej członkom Rady.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Steeg przyjmuje misję tworzenia gabinetu.

PARYŻ. 12.XII. (Pat). Sen. Steeg po odbyciu konferencyj z przedstawicielami różnych ugrupowań udał się do prezydenta Doumergue'a, któremu zakomunikował, że misję tworzenia gabinetu przyjmuje.

Niewiara w powodzenie misji sen. Steega.

PARYŻ, 12.XI. (Pat). Dzienniki nagół odnoszą się z sympatją do osoby sen. Steega, wyrażają jednak wątpliwość, aby zdołał on utworzyć trwały gabinet. Większość prasy wyraża przekonanie, że jedynie Briand w razie nie powodzenia Steega zdolny będzie do rozwiązania obecnego kryzysu.

Proces sprawców porwania prof. Stahlberga.

HELSINGFORS, 12.XII. (Pat). Sąd rozpatrujący sprawę Waleniusa i innych, postanowił odroczyć rozpoznanie sprawy do 18 grudnia, przyczem uznał za możliwe zwolnienie gen. Waleniusa z więzienia do chwili rozpoznania sprawy.

HELSINGFORS, 12.XII. (Pat). Podczas rozprawy sądowej przeciwko gen. Waleniusowi i innym oskarżonym o porwanie prof. Stahlberga obrońca domagał się zmiany kwalifikacji czynu, gdyż — jak to zaznaczyli sami oskarżeni— porwanie miało tło polityczne, a nawet — jak zeznał mjr. Rannio — zamachowcy nosili się z zamiarem obalenia dyktatury obecnego rządu.

Jeszcze o Kasach Chorych.

W numerze 275 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 27.XI 1930 r. ukazał się bardzo poważny artykuł p. t. „Ubezpieczenia społeczne. I Kasy Chorych", w którym w sposób wyczerpujący, poparty cyframi, przedstawiono o ogromie pracy wykonanej przez Kasy Chorych w niesieniu pomocy potrzebującym, oraz przedstawiono zasadnicze wytyczne ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19.V 1920 r. — podstawy prawnej działalności Kas Chorych. Pozatem Szanowny Autor tego artykułu przytacza aksjomat: „że jakaś idea tylko wtedy może być urzeczywistniona i wydać pożądane owoce, jeżeli znajdzie należyty oddźwięk w społeczeństwie" i ubolewa, że w odniesieniu do spraw ubezpieczeń społecznych, dotychczas tego oddźwięku w społeczeństwie naszem niema.

Istotnie, patrząc na działalność Kas Chorych, że tak się wyrażę, z lotu ptasiego i operując cyframi udzielonej przez nie pomocy, zdaje się zupełnie niezrozumiałem, dlaczego płyną wciąż narzekania na ubezpieczenia społeczne tak ze strony pracodawców jak i robotników — ubezpieczonych, bo przecież w samem założeniu idea ubezpieczeń społecznych jest bardzo dobra. Bezwątpienia każda idea dobra znajdzie należyty oddźwięk w społeczeństwie, o ile przy jej technicznem wykonywaniu nie zostanie ona całkowicie spaczoną. Mam tu na myśli, naturalnie, ideę ubezpieczenia społecznego.

Przytoczę przykład z udzielonej przez Kasę Chorych pomocy lekarskiej: osoba opłacająca w przepisanych terminach składki ubezpieczeniowe na rzecz Kasy Chorych, a więc wypełniająca stuprocentowo swój obowiązek, zgłasza się do Kasy Chorych z prośbą o skierowanie do dentysty i naturalnie po załatwieniu biurokratycznych formalności zostaje doń skierowaną. Lekarz stwierdza potrzebę zaplombowania kilku zębów i rozpoczyna się „plombowanie" które trwa około roku. Ale na czem polega to „plombowanie" ciekawe pytanie?—Po kilku godzinach oczekiwania w kolejce u lekarza polega ona na włożeniu do zębów watki ze środkiem znieczulającym ból zębów. Na zapytanie pacjenta „kiedy nareszcie zostaną zęby zaplombowane?", otrzymuje od lekarza odpowiedź: „dużo was jest i przeto nie mogę nadążyć nawet na wkładanie watki". Po otrzymaniu takiej odpowiedzi otrzymujący „pomoc lekarską" klnie na czem świat stoi i więcej po taką „pomoc lekarską" za pośrednictwem Kasy Chorych nie zgłasza się, a idzie do tegoż lekarza, płaci i otrzymuje należytą pomoc lekarską.

Zainteresowałem się tą sprawą i przy spotkaniu pytam p kierownika Kas Chorych. dlaczego umówiony przez Kasę Chorych lekarz dentysta udziela pomocy lekarskiej w opisany wyżej sposób? Otrzymuję odpowiedź: „lekarz dentysta otrzymuje wynagrodzenie bardzo małe, bo zaledwie 300 złotych miesięcznie na swoim materjale leczniczym". Teraz zachodzi pytanie, co może obchodzić ubezpieczonego w Kasie Chorych ile i w jaki sposób otrzymują umówieni lekarze wynagrodzenie? Ubezpieczony w Kasie Chorych rzetelnie wypełnia swój obowiązek względem Kasy Chorych i żąda takiegoż wypełnienia obowiązku względem siebie.

A ponieważ podobne udzielanie pomocy lekarskiej, jak przypuszczam, odbywa się dla dużej części osób zainteresowanych, przeto rzecz zrozumiała, że istnienie instytucji Kas Chorych w pojęciu ogółu staje się zbyteczne, gdyż z jednej strony: robotnik otrzymuje bardzo problematyczną i minimalną pomoc lekarską i traci dużo czasu, a przytem opłaca systematycznie dość znaczne składki, z drugiej zaś strony pracodawca, opłacający również składki na rzecz Kasy Chorych nie widzi realnej korzyści z tego ubezpieczenia dla robotnika i przytem traci robotnika na kilka godzin dziennie, który wyczekuje na kolejkę w Kasie Chorych i u lekarza.

Ubezpieczonych jak wiem, przynajmniej tu w Wileńszczyźnie, bardzo mało obchodzi forma ustroju Kas Chorych, byle ta instytucje dawała jakąś korzyść realną w postaci należytej pomocy lekarskiej, poważnego i rzetelnego traktowania zainteresowanych.

Idea ubezpieczenia społecznego nie znajdzie należytego zrozumienia w społeczeństwie dopóty, dopóki technika jej realizowania nie będzie stać na należytym poziomie.

J. I.

Nadir-Chan królem.



Jak się zdaje, w Afganistanie dojdzie wkrótce do ładu i tron obejmie Nadir-Chan, którego obrazek niniejszy przedstawia.

Zapomniane zasługi.

Społeczeństwo nasze nie wykazywało nigdy głębszego zainteresowania do działalności technicznej i gospodarczej. Wysiłki na tem polu dokonane, w najlepszym razie, szacowane były, jako zasługa niższej kategorji.

Upajała nas literatura, emocjonowała historja. Prąd pozytywizmu więcej zdziałał w kierunku zwalczania wiary w siły i możliwości społeczeństwa, jak w ugruntowaniu powszechnego kultu pracy. Treściwa proza życia, wzmaganie sił gospodarczych w opinji ogółu nie doznawały gorętszego przyjęcia.

W tych warunkach zasługi na polu pracy technicznej szybko ginęły w pamięci naszej. Przykładem takiego zapomnienia czynów owocnych i ludzi zasłużonych naszemu miastu jest osoba profesora Feliksa Jasińskiego.

Ś. p. profesor Feliks Jasiński urodził się w Warszawie w r. 1856; po chlubnem ukończeniu Instytutu Inżynierów Komunikacji w Petersburgu, jako młody, 25 letni inżynier, nie szukał Jasiński stojących otworem złotodajnych posad w Rosji i przyjął skromne stanowisko inżyniera miejskiego w Wilnie. Stanowisko to, w owe czasy, obejmowało całokształt służby technicznej miejskiej: w zakres jego obowiązków wchodziły drogi i mosty, architektura i budownictwo, zaopatrzenie miasta w wodę i technika sanitarna.

Miał nad sobą w owoczesnym Zarządzie Miejskim ciało kierownicze, nietylko pozbawione należytych kompetencyj w dziedzinie gospodarki technicznej, ale, nadto, do gruntu zbiurokratyzowane. mało związane ze społeczeństwem i z jego potrzebami.

Przed młodym inżynierem otwierało się szerokie pole pracy, leżące dotąd odłogiem. Wilno było wówczas obrazem zupełnego zaniedbania: parki miejskie, nieogrodzone i nieuporządkowane, przypominały raczej duże śmietniska bezładne; brzegi Wilji i Wilenki pozostawały w stanie dzikim; rzeźnia miejska przy ul. Szlachturnej urągała nawet ówczesnym pojęciom o higjenie; samo śródmieście posiadało prymitywne ścieki; otwartym płynąca korytem, cuchnąca Koczrga przepływała obok Katedry...

Wszechstronna działalność Jasińskiego upływała śród różnorodnych trudności. W Magistracie spotykał się z opozycją wobec swoich zamierzeń, lub z żądaniem wykonania projektów w sposób najprymitywniejszy—byle taniej. Według świadectwa wdowy po prof. Jasińskim, zdołał on z wielkim trudem przeforsować ogrodzenie Cielętnika, do dziś istniejącemi, skromnemi sztachetami żelaznemi; „ojcowie miasta" obstawali twardo za zwykłym płotem drewnianym, powołując się, jak zawsze, na „ciężkie czasy".

Walki o rozszerzenie urządzonych przez Jasińskiego bulwarów nad Wilją nie zdołał on wygrać. Mimo jego wysiłków, z woli Zarządu miasta, ulica Zygmuntowska jest tak wąska, że cień od domów stojących po przeciwległej do rzeki stronie ulicy pokrywa spacerową część naszych bulwarów, mrocznych i ciasnych.

Jasiński, ile mógł i ile mu okoliczności pozwoliły, umocował brzegi Wilji i Wilenki. Na Wilence, naprzeciwko cerkwi Preczystienskoj, wykonał ś. p. F. Jasinski część nabrzeża z ciosanego granitu; jedyny to dziś w Wilnie fragment monumentalnego ujęcia brzegów. W czasie tej budowy, przy wezbranej Wilence, w podziemiach cerkwi ukazała się woda. Dało to asumpt „Wileńskiemu Wiestnikowi", polakożerczej urzędówce wileńskiej, do niecnej napaści na osobę Jasińskiego, insynuującej, że, jako Polak, rozmyślnie chce cerkiew zatopić.

Pobliski most „Bernardyński", pierwszy most żelazny w Wilnie, jest również dziełem prof Jasińskiego.

W dziedzinie techniki sanitarnej działalność Jasińskiego zaznaczyła się wzniesieniem szeregu budynków do dziś czynnej rzeźni miejskiej; są to budynki podrzędne. Najważniejszych zaprojektowanych budynków, w tem i hali uboju, nie zbudowano według wskazówek Jasińskiego.

Niektóre opracowane przez Jasińskiego, a niewykonane urządzenia tej rzeźni, zostały opublikowane, jako wzorowe, w „Architekturnoj encyklopedji XIX wieku", wydanej w Petersburgu przez Baranowskiego na początku bieżącego stulecia.

Staraniem Jasińskiego przeprowadzone również zostały pierwsze próby kanalizacji ulicznej na terenie Wilna; jemu też zawdzięczamy ujęcie w kryty kanał Koczergi w dolnym jej biegu. Mówiąc nawiasem, na doprowadzenie do porządku reszty tej wileńskiej „cloaca magna" czekaliśmy do roku ubiegłego.

Metodyczne zbadanie i uporządkowanie źródeł na Wingrach dopełnia szeregu zasług, położonych przez ś. p. Feliksa Jasińskiego, podczas jego pracy w Wilnie w krótkim i niewdzięcznym okresie czasu od r. 1881 do r. 1888.

Ten pobieżny przegląd działalności Jasińskiego, zawierający tylko wyliczenie prac większego znaczenia, wymownie świadczy o niezwykłej energji i pracowitości Jasińskiego i daje miarę jego głębokiego poczucia obowiązku obywatelskiego wobec naszego miasta, z wielkich miast polskich najbardziej zaniedbanego. Taka suma wysiłków wypływać musiała z duszy świadomej naszej w Wilnie „racji stanu", z miłości i przywiązania do miasta.

Trudno przesadzić w jakiej mierze zamiłowanie do pracy naukowej, a w jakiej doznawane zawody sprawiły, że Jasiński, po siedmiu latach pracy w Wilnie, przeniósł się na stanowisko profesora Wytrzymałości tworzyw i statyki w Instytucie Komunikacji w Petersburgu.

Na nowem stanowisku zasłynął Jasiński, jako wybitna siła pedagogiczna i naukowa. Świetny matematyk w pracach nad teorją Eulera położył niespożyte zasługi i trwale zapisał swe polskie imię w rzędzie najpierwszych statyków świata.

Śród obcych zostawił pamięć, czcią powszechną otoczoną; Wilno, któremu siedem lat pracy swej poświęcił, o nim zapomniało.

W Cielętniku nieopodal Katedry, istniał, według słów wdowy po prof. Jasińskim, kamień pamiątkowy z wyrytem nazwiskiem Jasińskiego, jako twórcy Cielętnika. Kamień ten usunięto, ze względu na napis w języku, przypominającym niewolę; wzamian nie powstała żadna trwała pamiątka, przekazująca świadectwo o owocnych trudach Jasińskiego dla Wilna.

Niechże zarząd ogrodów miejskich nie pożałuje skromnego, choćby kamienia na utrwalenie nazwiska słynnego profesora Feliksa Jasińskiego, nazwiska, którem możemy być dumni! Możeby i nasze Stowarzyszenie Techników, grupujące ludzi świadomych zasług naukowych Jasińskiego, zechciało dobremu dziełu dopomóc. Śród bogatego wieńca wielkich imion, opromieniającego dostojeństwo dziejowe naszego miasta, niech nie zabraknie nazwiska wielkiego statyka, Feliksa Jasińskiego.

Stefan Narębski.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Przybyli po chleb.

W dniu 1 b. m. na odcinku granicznym Raków patrol K. O. P. zatrzymał grupę włościan i kobiet, która nielegalnie dostała się na teren polski. Zatrzymani oświadczyli, iż pochodzą z pogranicznych wsi sowieckich i przybyli do Polski w celu zakupu mąki i chleba.

Ujęcie agenta G. P. U.

Onegdaj wieczorem w rejonieRadoszkowicz przedostał się szczęśliwie na teren polski, pewien osobnik, który podał się za Aleksadra Mieszkowa i oświadczył, iż został on w roku 1927 porwany przez agentów Czeka i był więziony do tej chwili mińskiem. Mieszkow zajmował w carskiej Rosji wybitne stanowsko w ministerstwie Spraw zagranicznych. Jak się okazało, nie jest on żadnym zbiegiem lecz agentem GPU.

Tajemnicza kartka z błaganiem o ratunek.

Onegdaj w rzece Niemnie w rejonie Druskienik rybacy złowili butelkę, w której znaleziono kartkę następującej treści: „Jestem w rękach Brudzkiego i Jachimki Czarnego, wioza mnie do Szmulowej w Grzemielówce. Ratujcie M. Rodziewiczówna".

Rybacy kartkę oddali do rąk władz śledczych, gdyż zachodzi podejrzenie, iż Rodziewiczówna wpadła w ręce handlarzy żywym towarem.

PIŃSK

+ **Nabożeństwo żałobne za duszę W. Ks. Witolda.** We czwartek 11 b. m. o godz. 9-ej rano odprawione zostało w Katedrze pińskiej z inicjatywy kapituły miejscowej nabożeństwo żałobne pontyfikalne za duszę ś.p. Wielkiego Księcia Witolda Kiejstutowicza.

WOŁMA

+ **Zebranie Zw. Strzeleckiego w Wołmie.** W niedzielę dnia 7 grudnia w lokalu Urzędu Gminnego w Wołmie odbyło się zebranie członków wołmiańskiego Oddziału Związku Strzeleckiego, pod przewodnictwem wójta gminy p. Józefa Łojko.

Na zebraniu tem ułożono program prac kulturalno-oświatowych na okres zimowy, omówiono sprawy wychowania fizycznego. oraz na żądanie członków „Strzelca" dokonano wyboru nowego Zarządu Związku Strzeleckiego.

Zarząd ukonstytuował się w składzie następującym: Prezes — Sobolewski Aleksander — naucz., Wice-prezes — Likas Stanisław, Sekretarz — Matusewicz Witold, skarbnik — Łojko Józef — wójt gminy, bibljotekarz — Hrynkiewicz Edmund, komisja rewizyjna — Protasewicz Aleksander — sekretarz gminy, Minko Bolesław i Matusewicz Stanisław.

Komendantem Oddziału przez Powiatową Komendę Z. S. mianowany został Matusewicz Witold, zastępcą Likas Stonisław.

Równocześnie z inicjatywy Związku Strzeleckiego Oddziału w Wołmie, postanowiono w dniu 6 stycznia 1931 r. odegrać sztukę w 3 aktach p. t. „Jego Kapralska Mość".

Sztuka ta zostanie odegrana w świetlicy „Strzelca" przed zabawą ludową, która zostanie urządzona w tym samym dniu.

W. M.

ŚWIECIANY

+ **Pożyteczna placówka.** Na rozległem morzu pracy, wzburzonem falami zazdrości, nienawiści, fałszywej ambicji i egoizmu, spotykamy nieliczne jednostki, które z samozaparciem się poświęcają cały czas pracy społecznej, by wyzwolić skrępowane siły społeczeństwa i pchnąć je na nowe tory pracy twórczej.

Tylko tam, gdzie hasła i ideały idą w parze z czynem, gdzie żyje miłość i ukochanie naszego ludu, gdzie jest zrozumienie potrzeb życia społecznego, powstają prawdziwe placówki oświaty, które zrodzą nowe szczęśliwe pokolenie. Jakże bliskie jest sercu i duszy naszej Seminarjum Naucz. w Święcianach, skąd promień oświaty, promień wesela radości i szczęścia z coraz większym blaskiem przenika do naszych chat, skąd zastępy młodzieży z bronią miłości, z bronią poświęcenia się idą do walki z ciemnością o duszę sióstr i braci: bo na czele tego zakładu stanął mąż silnej woli, wielkiego poświęcenia się, człowiek o głębokim umyśle pedagogicznym i wielkim talencie organizacyjnym.

Jego nie zraziły do pracy ruiny powojenne, na których organizował zakład, nie uległa jego wola przed osobistemi ambicjami ludzi, którzy nie są jeszcze dojrzali do zrozumienia znaczenia oświaty, nie zniechęciła go do pracy cicha prosta nasza młodzież, bo odjrzał w niej więcej niż widzi pospolity pedagog, dojrzał w głębi duszy naszej młodzieży niepospolitą szczerość, szlachetność, ukochanie pracy, bliźnich i ziemi ojczystej. On też ukochał nasze zagony, naszą miłością, zrodzoną z tych kwiecistych pól i wysyła pod nasze ciche, pochyłe strzechy młodych pedagogów, by z ich wysiłku, wśród naszych często pogardzanych wsi rósł i rozkwitał nowy, cudowny kwiat kultury, kwiat godny naszych uczuć, naszej duszy.

Gdy władze, celem podniesienia zawodowego wykształcenia, powołały go na przewodniczącego Komisji Egzam., wraz z głęboko ujmującym życie szkolne panem inspektorem pow. święciańskiego, potrafił nadać egzaminom praktycznym, nie ujętym dotychczas w jakikolwiek wyraźny program, treść tak istotna, tak trafną, że nie są to egzaminy pozbawiające nauczyciela sił moralnych, optymizmu, lecz w formie tego egzaminu praktycznego przejrzało coś, co można nazwać kształceniem, spotęgowaniem sił duchowych nauczyciela, ten egzamin nie ograniczał się do błędnego, mechanicznego oceniania wiadomości z wprowadzeniem pewnych dziwolągów, lecz dał nauczycielowi, składającemu egzamin, pewne wytyczne wskazówki, któremi będzie kierował się w swej pracy samokształceniowej. Jego dążeniem jest zadzierzgnąć ścisłe węzły między szkołą na wsi i seminarjum jako tym zakładem doświadczalnym i jego utalentowanym kierownikiem szkoły ćwiczeń. Tacy kierownicy zakładów, jak pan Dyrektor Motylewski, taki pan Inspektor Balun zasługują w zupełności na wdzięczność mieszkańców naszego kraju, cechuje ich nie krytyka, nie narzekania i poniewieranie naszego skarbu prostoty, lecz cicha ofiarna praca.

S. Z.

WILEJKA

+ **Ożywienie życia w szkolnictwie powszechnem.** W dniach 6 i 7 grudnia w Wilejce odbyła się, urzędowa konferencja powiatowa nauczycieli szkół powszechnych, zorganizowana przez Inspektora szkolnego p. Marjana Iwanowskiego. Nie zważając na złą drogę na konferencję zjechało nauczycielstwo z całego powiatu w liczbie przeszło 160 osób.

Po otwarciu i zagajeniu konferencji przez p. Inspektora szkolnego oraz powitaniu przez niego przybyłych przedstawicieli władz i organizacyj ci ostatni ze swej strony witali zebrane nauczycielstwo w ciepłych i serdecznych przemówieniach. Przemawiali: Starosta wilejski p. Neugebauer, p. Krzewski — w imieniu szkoły średniej, inspektor okręgowy P. W. W. F. major Zaucha, komendant okręgu Strzelca p. kap. Ptaszyński, przedstawiciel oddziału powiatowego Strzelca p. Rokicki, prezeska Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Neugebauerowa i prezes pow. Zw. Naucz. Szkół Powszech. kol. Paszkowski.

W szeregu referatów i dyskusjach zostały poruszone i omówione sprawy oświatowe, będące na warstacie pracy w powiecie. Instruktorka Kuratorjum p. Gawrońska w b. ładnie ujętym referacie podała praktyczne wskazówki i repertuar dla tegorocznej akcji chórów pozaszkolnych, prowadzonych przez nauczycieli szkół powszechnych. Wszczęta bowiem przez p. Inspektora w roku ubiegłym akcja zorganizowania chórów ludowych dała olbrzymie wyniki i w tym roku nauczycielstwo zgłosiło już około 90 chórów w powiecie.

Następnie inspektor W. F. i P. W. p. major Zaucha w b. ładnie i poważnie opracowanym referacie przedstawił zebranym szereg zagadnień z dziedziny wych. fz., mogących mieć zastosowanie w parcy oświatowej i uwypuklił rolę, jaką w akcji tej na wsi powinno odegrywać nauczycielstwo gorąco nawołując jednocześnie nauczycielstwo do wzięcia udziału w pracy wychowania fizycznego młodzieży wiejskiej.

Po przerwie obiadowej Inspektor Szkolny p. M. Iwanowski wygłosił referat na temat wprowadzania Samorządu uczniowskiego do szkół powszechnych powiatu wilejskiego. Samorząd uczniowski prelegent traktuje jako metodę wychowawczą, która już z ławy szkolnej powinna dać przygotowanie dziecku do przyszłego życia społecznego, powinna wyrobić w niem potrzebę i przyzwyczajenie do pracy zbiorowej i wychować dzielny typ aktywnego obywatela Polaka, tak potrzebny Rzeczypospolitej przy dzisiejszym ustroju państwowym.

Wychodząc z powyższego założenia prelegent zalecał wprowadzenie samorządu uczniowskiego w starszych oddz. szkół powszechnych w powiecie. Dla wzbudzenia większego zainteresowania wśród młodzieży szkolnej prelegent zaproponował założenie stałego czasopisma jako organu samorządów uczniowskich w powiecie. Projekt p. Inspektora znalazł gorące poparcie u nauczycielstwa i w styczniu ma już wyjść pierwszy numer zaprojektowanego na konferencji czasopisma. Referat wywołał żywy oddźwięk wśród nauczycielstwa i dyskusja na ten temat trwała przeszło godzinę. Wydawcą czasopisma będzie Bibljoteka Pedagogiczna, zorganizowana przez Inspektora ze składek nauczycielskich.

Następnie instruktor Kuratorjum p. Adamski wygłosił referat o organizowaniu przedstawień przez nauczycielstwo szkół powszechnych. Po referacie została odegrana przez miejscowy zespół nauczycielski jednoaktówka, potraktowana jako przedstawienie pokazowe, poczem odbyła się dyskusja z krytyką, na temat widzianego przedstawienia z omówieniem gry aktorów przez p. instruktora Adamskiego.

Wieczór został zakończony w b. ciepłej i sympatycznej atmosferze koleżeńskiej w klubie urzędniczym „Ognisko Polskie" koncertem i wspólną kolacją koleżeńską razem z pp. prelegentami.

W dniu następnym uchwalono Statut zorganizowanej w roku ubiegłym Bibljoteki Pedagogicznej, wybrano Zarząd Bibljoteki i powzięto postanowienie, że rolę wydawcy czasopisma samorządowego przyjmie na siebie Bibljoteka Pedagogiczna.

Będę wyrazicielką opinji wszystkich swoich koleżanek i kolegów, gdy powiem, że rozjechaliśmy się wszyscy z radosnem uczuciem, i przeświadczeniem, że ta martwota myśli i czynu, która panowała od szeregu lat w szkolnictwie naszego powiatu już się zakończyła i że pod kierownictwem naszego światłego i energicznego Inspektora w krótkim czasie będziemy mogli dać naszej Ojczyźnie dużo nowych wartości.

Nauczycielka.

DOŁHINOWO

+ **Obława na wilki.** Onegdaj w gminie dołhinowskiej urządzono w miejscowych lasach obławę na wilki.

Podczas obławy, która trwała blisko 4 godziny zabito 4 wilki i złapano 2 małe wilczki.

W obławie oprócz ziemian. władz. brali udział oficerowie K. O. P.

Prace sądu okręgowego na prowincji.

Wydział karny uproszczony Sądu Okręgowego w Wilnie delegował sądy jednoosobowe do dwóch miejscowości na Wileńszczyźnie celem osądzenia spraw wynikłych w najbliższej okolicy tych miejscowości i tak:

Do Postaw wyjechał p. sędzia A. Orlicki, który w okresie od 11 do 19 rozpatrzy 67 spraw karnych.

Z ramienia urzędu prokuratorskiego w charakterze oskarżyciela publicznego delegowano wiceprokuratora p. Jacuńskiego.

P. sędzia St. Niekrasz wyjechał do Juraciszek i również w trybie uproszczonym od 11 do 17 b. m. rozpozna 44 sprawy karne. Tu oskarżenie wnosić będzie wiceprokurator p. Al. Zdanowicz.

Pozatem III-ci wydział karny w składzie pp. sędziów: Cz. Sienkiewicza, M. Szpakowskiego i J. Zaniewskiego wyjeżdża do Święcian gdzie od dn. 15 do 20 b. m. sądzić będzie sprawy wynikłe na terenie tego powiatu. Na wokandzie znajduje się 27 spraw.

Oskarżenie wnosić będzie podprokurator p. Hejbert.

Nowa ordynacja wyborcza do Kas Chorych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzlitej o reorganizacji Kas Chorych i zakładów ubezpieczeń społecznych przewiduje m. in., że przy wyborach do rad zarządzających Kas Chorych czynne prawo wyborcze mają osoby, które ukończyły 24 rok życia i są przynajmniej od 4 tygodni ubezpieczone w danej kasie.

Dotychczas czynne prawo wyborcze posiadali ubezpieczeni, którzy ukończyli 20 lat życia.

Pracodawca ma przy wyborach ilość głosów zależną od ilości zatrudnionych u niego pracowników, jednakże w żadnym razie nie większą niż 30.

Rozporządzenie stanowi m. inn., że pracownicy umysłowi muszą mieć w radzie liczbę przedstawicieli odpowiadającą stosunkowi liczebnemu tych pracowników do robotników, a w każdym razie conajmniej jeden mandat.

Poświęcenie nowych klinik na Antokolu.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z poświęcenia przebudowanych i rozszerzonych klinik uniwersyteckich oraz gospodarczych urządzeń Szpitala Wojskowego na Antokolu należy dodać, iż prace te, zostały dokonane przy współudziale komendanta szpitala, ppłk. Wład. Markiewicza. Dowódca D. O. K. Grodno gen. Litwinowicz, wspominając w swojem przemówieniu sprawozdawczem zasługi osób, które w ten czy in. sposób przyczyniły się do pomyślnego zakończenia przebudowy, wyraził również ppłk. Markiewiczowi wdzięczność i uznanie za współdziałanie w pracach i sprawną administrację szpitala zwłaszcza w okresie kiedy wskutek prowadzonych robót, musiały być w nim czynione rozmaite przesunięcia, komplikujące normalne działanie urządzeń szpitalnych.

Obecni na wczorajszem poświęceniu mogli się też osobiście przekonać o wzorowym porządku i dobrej organizacji szpitala, administrowanego przez obecnego Komendanta.

Uważamy za swój obowiązek sprawozdawczy stwierdzić powyższe okoliczności, przypadkowo pominięte w sprawozdaniu wczorajszem.

Epidemja grypy w Wilnie.

Epidemja grypy w Wilnie rozszerza się w zatrważający sposób. Według danych w dniu wczorajszym zanotowano 11.500 osób zapadłych na epidemję.

W garnizonie wileńskim choruje około 100 oficerów i 200 podoficerów. Wśród młodzieży szkolnej również zanotowano kilkadziesiąt wypadków zasłabnięć na grypę. Wczoraj zapadł na grypę wice-wojewoda Kirtiklis. W oddziałach K. O. P. na terenie Brygady Wilno na epidemję grypy choruje 320 oficerów podoficerów i żołnierzy.

Fałszywe banknoty.

W Wilnie ukazały się fałszywe banknoty 10 zł. drugiej emisji z datą 20 lipca 1929 r. oznaczone literą serji E S i serji D H. Falsyfikacja banknotów jest nieudolna i daje się łatwo rozpoznać, gdyż banknoty odbito drukiem zwyczajnym niewyraźnym na papierze grubszym robiącym wrażenie brudnego.

Opłatek wigilijny w ręku emigranta-tułacza —

to rzewna i nieoceniona pamiątka z Ojczyzny, to głos ogniska domowego, to pozdrowienie od braci, to serdeczny uścisk rodziny, to wezbrana fala uczuć, która wyciska łzy wspomnienia opuszczonej Macierzy. Takie serdeczne wzruszenia wigilijne i tęskne nawroty myśli do opuszczonej ojczyzny gotuje stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" dziesiątkom ysięcy naszych wygnańców życiowych przez wysyłanie im opłatka wigilijnego i książek pamiątkowych.

I wileński oddział „Opieki nad Rodakami" dokonuje również tej zbożnej, serdecznej i opiekuńczej pracy. W roku 1929-tym dokonano na Wileńszczyźnie 11 rekrutacyj robotników i robotnic do Francji i przyjęto 2581 osób. W roku 1930 odbyło się 8 rekrutacyj, które objęły 1773 osoby — razem 4354 głów. Obok tego na wezwanie pojedyńczych emigrantów wyjechało do Francji przeszło 2 tysiące osób. Zatem przeszło 6 tysięcy osób znajduje się już na robotach we Francji z Wileńszczyzny.

Stowarzyszenie „Opieka Polska" roztacza ciągłą pieczę nad tymi uchodźcami z ostatnich dwóch lat, by nie zrywali łączności z Macierzą. W tym celu, po zaopatrzeniu ich w dokumenta osobiste przez Urząd Pośrednictwa Parcy, dostarcza uchodźcom rozmówek polsko-francuskich, dziełek informacyjnych o Francji, a potem żegna ich na dworcu udzielając im przy rozstaniu różnych pamiątek jak gazet, czasopism, książek do nabożeństwa i t. p. Prócz tego opiekuje się często pozostałymi w kraju żonami i dziećmi uchodźców, pośredniczy przy dosyłaniu różnych dokumentów osobistych, w przesyłce pieniędzy, w doręczaniu listów, przy transporcie dzieci do Francji i t. d. Otóż, na te tak wzniosłe cele będzie „Opieka nad Rodakami" zbierała składki i ofiary w czasie „Tygodnia Emigranta Polaka od 14 do 21 grudnia. Komukolwiek leży na sercu to nasze nowoczesne pielgrzymstwo polskie—to niech nie skąpi ofiar na ulgę duchowej i materjalnej niedoli naszych tułaczy, by nie tracili łączności z krajem ojców i zachowali go w dozgonnej i wdzięcznej pamięci

* * *

J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski — popiera najżyczliwiej akcję „Tygodnia Emigranta Polaka" i najchętniej zgodził się na prośbę delegata Zarządu tego Tygodnia, by wszyscy duszpasterze w Wilnie i w powiatach, w niedziele 14 i 21 grudnia, pouczyli krótko wiernych o opiece zwłaszcza religijnej nad emigrantami w obcych krajach. Przy tej sposobności należy polecić uwadze i ofiarności wiernych stowarzyszenie „Opieka nad Rodakami na Obczyźnie".

Zamknięcie okresu dodatkowej rejestracji roszczeń o zaopatrzenie inwalidzkie.

Wileński Urząd Wojewódzki przypomina, że z dniem 31 grudna 1930 r. stosownie do znowelizowanego art. 24 ustawy inwalidzkiej z dn. 18.III.1921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 23/29) zamyka się okres dodatkowej rejestracji roszczeń o zaopatrzenie inwalidzkie z tytułu choroby, okaleczenia, lub śmierci, będących w związku przyczynowym ze służbą wojskową, a zaszłych przed dn. 1 lipca 1929 r., po upływie którego terminu wszelkie roszczenia tych osób o zaopatrzenie inwalidzkie nie będą wcale, ze względów formalnych rozpatrywane, a tem samem osoby te tracą prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego.

Podając powyższe do ogólnej wiadomości Urząd Wojewódzki przypomina osobom zainteresowanym, a mianowicie tym, które dotychczas jeszcze nie obiegały się o zaopatrzenie inwaldzkie,by zgłaszały swe roszczenia do rzeczonego zaopatrzenia — pisemne lub protokularnie najpóźniej do dnia 31-go grudnia 1930 d. Roszczenia należy zwracać do referatu spraw inwalidów wojennych właściwego Starostwa, a mianowicie — osoby zamieszkałe w m. Wilnie oraz w powiatach wileńsko-trockim, oszmiajskim, mołodeczańskim i wilejskim, winny kierować zgłoszenia do Starostwa Grodzkiego Wileńskiego (ul. Żeligowskiego Nr. 4), osoby zaś zamieszkałe w powiatach postawskim, dziśnieńskim, święciańskim i brasławskim — do Starostwa Postawskiego (m. Postawy).

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Do mieszkańców prześwietnego miasta Wilna.

W sobotę dnia 13 grudnia o godz. 18-ej w sali Śniadeckich Gmachu Głównego Uniwersytetu Stefana Batorego rozpocznie się

OBCHÓD ROCZNICY WITOLDOWEJ

Minęło 500 lat od śmierci Wielkiego Księcia, pod którego mocną dłonią pozostawały w jedności krwi wspólnie przelanej i wspólnej pracy — narody byłego W. Ks. Litewskiego, od Bałtyku do morza Czarnego, od Bugu — po Dźwinę, Ugrę, Dniepr. Narody te, zjednoczone z narodem Polskim, w chwili wielkiego wspólnego niebezpieczeństwa wsparły hufce polskie pod Grunwaldem, uczestnicząc w chwale zwycięstwa

Wielki Książe, owa złowroga gwiazda Grunwaldu, całe swe bujne życie rzucił na szalę zmagań o wspólną wielkość i sławę. W pracy tej mieszkańcy b. Wielkiego Księstwa, bez różnicy narodowości, wyznania, czy stanu — nieśli mu pomoc, nieśli mu życie swe w godzinie triumfu, w dniach klęski wreszcie w ciągu lat pracy. Unja Horodelska, Worskla, zwycięskie boje z Moskwą oraz wiekopomne prace cywilizacyjne — oto obok Grunwaldu bogata treść życia Witoldowego, o którym pamięć nie zaginie wśród Polaków, Litwinów i Rusi.

Pięćset lat mija od chwili zgonu Wielkiego Budowniczego potęgi litewskiej. W lat pół tysiąca narody, w ramach jednej państwowości potężną dłonią Witolda spojone, przeżywają znowu okres przełomu. My, młodzi wilnianie, chcemy wierzyć, że pamięć o Wielkim Wodzu litewskim tchnie w duszę potomnych niezłomną wolę do takiego rozwiązania dręczących nas obecnie problemów, które pozwoli narody Polski, Litwy i Rusi wprowadzić do nowego okresu wspólnej potęgi, wielkości i chwały.

Klub Włóczęgów Senjorów.
Akademicki Klub Włóczęgów.

* * *

Zagajenie wygłosi J. M. Rektor U. S. B. **prof. dr. A. Januszkiewicz** poczem przemawiać będą: **prof. M. Limanowski**, p. **Teodor Nagurski**, p. **Seweryn Wysłouch** i **dr. Stanisław Swianiewicz.**

Przesilenie na stanowisku przewodniczącego Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

Wice-prezydent Czyż zgłosił swą rezygnację.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu przewodniczący Komitetu Rozbudowy m. Wilna wice prezydent p. W. Czyż złożył swą rezygnację z zajmowanego stanowiska w Komitecie Rozbudowy. Powodem tego roku był fakt, że Wileński Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego odrzucił starania samorządu wileńskiego o udzielenie pożyczki w wysokości 150 000 złotych na dokończenie budowy szkoły powszechnej na Antokolu, oraz wyznaczył jednodniowy termin dla składania wniosków o pożyczki na sumę zwolnionego kredytu. Wychodząc z założenia, iż wyznaczenie jednodniowego terminu nie może doprowadzić do pozytywnego rozwiązania sprawy składania wniosków o pożyczki, gdyż termin jest zbyt krótki — wice-prezydent Czyż, jako przewodniczący Komitetu Rozbudowy m. Wilna, zgłosił swe ustąpienie. Sprawa ta wywołała b. burzliwą dyskusję na posiedzeniu Magistratu, który jednogłośnie postanowił rezygnacji p. wice-prezydenta nie przyjąć.

Powyższy obrót rzeczy wywołał konieczność natychmiastowego zwołania nadzwyczajnego posiedzenia plenum Komitetu Rozbudowy, które odbyło się w dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych. Na posiedzeniu tem wice-prezydent Czyż ponownie zgłosił swą rezygnację ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Rozbudowy.

Awantura pijacka

powodem tragicznego zajścia.

Mniej więcej przed rokiem, spokojna zazwyczaj ul. Lipówka stała się widownią tragicznego zdarzena, które, jak się okazało, było wynikiem nadużycia alkoholu.

O godz. 6 wiecz. dnia 9 listopada ub. r. Stanisław Mackiewicz, zamieszkały przy ul. Lipówka Nr. 18, w towarzystwie znajomego. nawprost domu w którym mieszka, przechodził przez jezdnię.

W tym trakcie przejeżdżała furmanka, na której jechali dwaj wieśnacy.

Mackiewicz będąc dobrze podchmielony, pod adresem dość szybko jadących rzucił jakiś niedwuznaczny epitet. Wieśniak nie pozostał dłuższy, wobec czego piesi przybrali wojowniczą postawę i rzucili się na jadących.

Animusz awanturniczych zmroził niespodziewany huk wystrzałów rewolwerowych, od których na bruk padł ugodzony dwiema kulami Mackiewicz.

Naskutek alarmu za uciekającą furmanką zarządzono pościg, lecz zdołano ją zatrzymać daleko od miejsca wypadku.

Jadący podali się za Piotra Rokickiego i Jana Bobrowicza, zdążających do wsi Porudomino, skąd obaj pochodzili. Indagowani wyparli się by mieli strzelać a nawet oświadczyli, że wogóle przez ul. Lipówkę nie przejeżdżali.

W toku dalszego dochodzenia Rokicki, uznając za bezskuteczne dalsze wyłgiwanie się, przyznał się, że to on oddał pięć strzałów z rewolweru i wręczył interwenjującym w tej sprawie policjantom broń systemu „Browning", który już zdążył oczyścić po strzałach

Oświadcył on, iż działał w obronie własnej, gdyż został napadnięty przez dwóch mężczyzn, z których jeden zatrzymał konia, drugi zaś usiłował wyrwać mu z rąk lejce. Wezwał napastników do cofnięca się, grożąc użyciem broni, to jednak nie poskutkowało. a przeciwnie jeden z napastników, jak się okazało Mackiewicz zrobił ruch, jakby sięgał po broń do kieszeni. Wówczas to Rokicki wyjął rewolwer i kilka razy wystrzelił. Spłoszony strzałami koń poniósł, co wywarło wrażenie na świadkach zajścia, że usiłuje zbiec..

Jednocześnie Rokicki oświadczył, że wraz ze swymi towarzyszami byli pijani.

Rannym Mackiewiczem zaopiekowali się świadkowie wypadku: przewieźli na stację pogotowia ratunkowego, a lekarz po skonstatowaniu dwóch ciężkch ran ulokował go w szpitalu św. Jakóba, gdzie kurował się przez dłuższy czas.

Rokickiego urząd prokuratorski postawił w stan oskarżenia, zarzucając mu usiłowanie zabójstwa.

Sprawę rozpoznawał III wydział karny Sądu Okręgowego w składzie pp. sędziów: Zaniewskiego, Bagieńskiego i Lwowa i po zbadaniu świadków i wysłuchcaniu oskarżenia podprok. Janowicza oraz obrony mec. Andrejewa, uznał podsądnego Rokickiego za winnego zadania Mackiewiczowi b. ciężkich uszkodzeń ciała przy przekroczeniu granic ochrony koniecznej i na zasadzie art. 473 K. K. skazał go na osadzenie w areszcie przez pół roku.

Uwzględniając powództwo cywilne wytoczone przez poszkodowanego Sąd zarządził od oskarżonego 300 zł. z procentami tytułem zwrotu poniesionych kosztów leczenia.

Kaer.

KRONIKA

Sobota 13 Grudzień	Dziś: Łucji P. M. i Otylji P. Jutro: Dyoskera i Herona. Wschód słońca—g. 7 m. 37. Zachód „ —g. 15 m. 24.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 12/XII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 766
Temperatura średnia — 1° C
„ najwyższa: + 2° C
„ najniższa: — 3° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno.

OSOBISTE.

— **P. o. wojewody p. wice-wojewoda Kirtiklis** zaniemógł na grypę wskutek czego w dniu dzisiejszym (sobota) nie będzie przyjmował interesantów. P. wojewodę zastępuje naczelnik wydziału ogólnego p. Włodzimierz Hryhorowicz.

MIEJSKA.

— **Na „gwiazdkę" dla żołnierzy i marynarzy.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu m. Wilna m. in. zapadła uchwała wyasygnowania 500 złotych na urządzenie „gwiazdki" dla żołnierzy 85 p. p. Nad pułkiem tym, jak wiadomo, m. Wilno ma protektorat.

Również postanowiono na ten sam cel wyasygnować po 250 złotych dla załogi statków „Wilno" i „Wilja".

— **Wydział Wodociągów i Kanalizacji m. Wilna uprzedza** pp. właścicieli nieruchomości. kierowników robót, oraz instalatorów wykonywujących roboty wodociągowo-kanalizacyjne w nieruchomościach, że w razie wykonywania robót instalacyjnych w sezonie zimowym, wszystkie czynne rurociągi wodociągowe muszą być tak starannie zabezpieczone, ażeby możliwość uszkodzenia dzięki zamarzaniu była wykluczoną tak w obrębie nieruchomości jako też na ulicy

O każdem napotkaniu przy wykopach względnie innych robotach, czynnych rurociągów wodociągowych. pp. właściciele nieruchomości, kierownicy robót oraz instalatorzy obowiązani są natychmiast zawiadomiać Wydział Wodociągów i Kanalizacji.

Wydział Wodociągów i Kanalizacji m. Wilna uprzedza, że następstwa wywołane przez niestosowanie się do powyższego obciążać będą całkowicie właściciela tej nieruchomości, w której prowadzone nieostrożnie roboty spowodowały uszkodzenie wodociągowe.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Oddanie do użytku nowowybudowanej szkoły na Antokolu.** W dniu 20 b. m. nastąpi komisyjne zbadanie i oddanie gmachu szkoły powszechnej na Antokolu.
W dniu 3 stycznia r. prz. J. E. Ks. Biskup d-r Władysław Bandurski dokona poświęcenia nowej placówki oświatowej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— **Odezwa do społeczeństwa polskiego.** Komitet Wojewódzki Gwiazdkowy urządzając zwyczajem dorocznym zbiórkę na gwiazdkę dla niezamożnych dzieci Wilna, prosi ofiarne społeczeństwo polskie o łaskawą pomoc tak w datkach pieniężnych jak zabawkach i słodyczach. Niechże te Święta Dzieciątka Bożego staną się świętem najuboższej dziatwy naszego miasta. Niech jasne ognie choinek rozradują każdą małą duszyczkę i rozjaśnią ubogie domostwa. Grosze ofiarne złożmy na to wszyscy.

— **„Ratujmy niemowlęta".** Polska jest jedynym w Europie krajem, w którym opieka społeczna sprawę nieślubnego macierzyństwa milczeniem pomija, zakładając jednocześnie coraz nowe stacje higjeny do potrzeb niemowlęcia zastosowane, różne Poradnie i Krople Mleka dla niego przeznaczone.

50.000 dzieci rocznie rodzi się w Polsce bez ogniska rodzinnego! Pisma nasze notują codzień wypadki podrzucania niemowląt, a ileż ich na tak zwanym „garnuszku" marnuje się ciągle!

Zawiązane przed kilku laty w Warszawie Towarzystwo „Ratujmy niemowlęta" postawiło sobie za zadanie wyrywać upodleniu matki bezdomne, oraz ratować od śmierci i zguby niewinne ich dzieci; postanowiło w znękanej matce obudzić poczucie jej macierzyńskiego dostojeństwa, dając jej możność zarobkowania przy jednoczesnem zachowaniu dziecka, oraz opuszczonemu przez ojca dziecku zachować matkę, zapewniając obojgu. choćby najskromniejsze ognisko domowe.

Pani Stanisławowa Gawrońska, godna córka jednego z najzacniejszych mężów przedwojennej Polski, ś. p. ks. Jana Tadeusza Lubomirskiego, pierwsza tę wielką myśl podjęła, z niezmordowaną energją w czyn ją wprowadza w stolicy i, dzięki gronu szlachetnych ludzi, dzięki poparciu Magistratu m. Warszawy, który ofiarował Towarzystwu dom porogatkowy przy ul. II Listopada, dzięki państwu, które darowało plac na Bielanach, sprawa Domu Zarobkowego posuwa się dzielnie naprzód. przed zimą już jeden pawilon stanie pod dachem.

W opiece otwartej było w ciągu r. b. 327 matek.

Towarzystwo „Ratujmy niemowlęta" powinno znaleźć we wszystkich miastach naszego kraju swoich opiekunów i działaczy. Znajdzie ich z pewnością i w Wilnie.

Pani Stanisławowa Gawrońska, przewodnicząca Towarzystwa „Ratujmy niemowlęta" na zaproszenie N. O. K. i Tow. Opieki nad dziećmi do Wilna przyjeżdża i dn. 15 grudnia w Sali przy ul. Orzeszkowej 11 o działalności Towarzystwa mówić będzie.

Nie wątpimy, że ludzie współczujący i szlachetni chętnie o celach i metodach szczytnej parcy ratowania skazanych na zagładę z ust najlepiej poinformowanych posłuchać zechcą.

S. Ś.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Tow. Otolaryngologicznego.** W niedzielę dnia 14-go b. m. o godz. II-ej w Klinice Otolaryngologicznej na Antokolu odbędzie się posiedzenie Sekcji Wileńskiej Polskiego Tow. Otolaryngologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Pokazy chorych. 2) Prof. Szmurło — sparwozdanie z Walnego Zebrania Polskiego Tow. Otolaryngologicznego w Warszawie. 3) Wybór prezydjum Sekcji.

— **Posiedzenie Wil. Rady Wojewódzkiej.** Dnia 15 b. m. w Wileńskiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się doroczne sprawozdawcze posiedzenie Wileńskiej Rady Wojewódzkej.

Na porządku dziennym figurują następujące sprawy:

1) Sprawozdanie wojewody wileńskiego z działalności administracji państwowej z przedstawieniem ważnejszych zamierzeń na przyszłość. 2) Referaty informacyjne z działalności a) Wileńskiego Towarzystwa Organiza-Przemysłowo-Handlowej, c) Wileńskiej Izby Rzemieślniczej.

3) Referat informacyjny p. Rakowskiego, nacz urzędu wojewódzkiego „O istocie funkcyj wykonywanych przez Komisje Rady Wojewódzkiej".

4) Program rozbudowy szpitalnictwa na terenie województwa wileńskiego oraz udział powiatowych związków komunalnych woj. wileńskego w budowie wojewódzkiego sanatorjum dla chorych na gruźlice omówi dr. Rudziński.

5) referat informacyjny w sprawe składu wojewódzkiej Rady Wodnej wygłosi inż. Siła-Nowicki.

6) Wybory uzupełniające do Woj. Komisji Rolnej.

7) Referent informacyjny p. Szaniawskiego o rolnictwe i weterynarji.

8) Zmiana w sieci dróg wojewódzkich w związku z zatwierdzenem jej przez ministra robót publicznych referować będzie inż. Szczygieł.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Zebranie młodzieży Rzemieślniczej.** Zarząd Oddziału Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej woj. wileńskiego im. Filaretów podaje do wiadomości członków, iż w dniu 14-XII o godz. 14.30, odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie w lokalu przy ul. Wielka Pohulanka 14 m. 19. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

RÓŻNE.

— **Komitet Obywatelski pożegnania b. wojewody wileńskiego** marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza podaje do wiadomości, że organiz. przez Komitet z ramienia społeczeństwa raut odbędzie się dnia 20 grudnia w górnych salach Pałacu Reprezentacyjnego.

W dniach najbliższych Komitet roześle zaproszenia z podaniem bliższych informacyj, dotyczących szczegółów i wysokości składki za udział w raucie. W czasie rautu zostanie wręczony p. marszałkowi Raczkiewiczowi adres pamiątkowy, na którym podpisy składać można jeszcze przez dzień dzisiejszy w Urzędzie Wojewódzkim, pokój Nr. 36 (telef. 13).

Dzisiaj też o godz. 20.30 odbędzie się w Małej Sali Konferencyjnej Województwa posiedzenie Komitetu Obywatelskiego.

ZABAWY.

— **Wieczór humoru i śmiechu.** W dniu 13 grudnia r. b. o godz. 20-ej w lokalu świetlicy pocztowej, św. Jańska Nr. 13, odbędzie się wieczór humoru i śmiechu, urządzony staraniem pracowników pocztowych. Na program złoży się: żywa gazetka, produkcja chóru oraz orkiestra. Wstęp dla pracowników pocztowych i gości bezpłatny.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś monumentalne dzieło Stanisława Wyspiańskiego „Noc listopadowa". Zniżki ważne.

— **Teatr Miejski w „Lutni". Pożegnalne występy J. Smosarskiej.** Dziś w sobotę 13-go b. m. i jutro w niedzielę 14-go b. m. odbędą się w Teatrze „Lutnia" dwa pożegnalne występy gwiazdy polskiej sceny i ekranu, Jadwigi Smosarskiej. Czarująca artystka wystąpi w arcywesołej komedji Verneuila „Orzeł czy reszka" w otoczeniu Balcerzaka, Dełkowskiego, Karpińskiego i Wyrwicza, który sztukę reżyseruje. Bilety zniżkowe i kredytowane ważne.

— **Popołudniowe przedstawienia niedzielne.** W nadchodzącą niedzielę w Teatrze na Pohulance ukaże się pełna napięcia tragicznego sztuka Surguczewa „Skrzypce jesienne", w Teatrze „Lutnia" zabawna komedja S. Kiedzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame".

— **Przedstawienie popularne „Młody las".** W poniedziałek 15-go b. m. w Teatrze na Pohulance ukaże się „Młody las" J. A. Herca po cenach najniższych. — od 30 gr.

RADJO

SOBOTA, dnia 13 grudnia.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Koncert popularny. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.30: Mała skrzyneczka. 15.50: „Cukier na rynku światowym" — odczyt. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert życzeń. 16.45: Koncert. 17.15: „Czterysta uderzeń skrzydeł na sekundę" — odczyt. 17.45: Audycja dla młodzieży. 18.15: Koncert dla młodzieży. 18.45: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 19.00: Program na tydzień nast. 19.25: Festival uroczysty ku uczczeniu 10-ej rocznicy zawieszenia broni. 19.35: Pras. dziennik radj. 20.00: Twarz i maska — felj. 20.15: „Nastroje w Warszawie i w kraju po wybuchu powstania listopadowego" — odczyt. 20.30: Koncert muzyki żydowskiej. 22.00: „Dobroczyńcy ludzkości" — felj. 22.15: Audycja Literacka z okazji miesiąca Morskiego. 22.50: Komun. i muzyka taneczna.

SPORT

— **Walne zgromadzenie W. K. S. „Pogoń".** Kierownictwo Sekcji Wioślarsko-Pływackiej W. K. S. Pogoń zwołuje na niedzielę dnia 14 grudnia 1930 r. na godz. 12-ą Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków, które odbędzie się w lokalu własnym na przystani.

W razie braku przepisanej ilości członków, następne zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość w pół godziny potem.

W poszukiwaniu zbrodniarza.

Od szeregu miesięcy całą Francję pasjonuje niezwykła sprawa, której wątek rozegrał się tragicznie przed przeszło dwoma laty w znanej miejscowości nadmorskiej, Paris-Plage, szczególnie chętnie odwiedzanej przez Anglików. Pewnego dnia, w rozpoczynającym się właśnie sezonie, w zaroślach tuż obok drożyny, wiodącej na plac golfa, na którym grywa często książę Walji, znaleziono zwłoki zamordowanej Angielki, miss Wilson. Pełniła ona ongiś obowiązki siostry miłosierdzia podczas wojny, a po wojnie osiadła na stałe w Paris-Plage.

Morderstwo było dla wszystkich zagadką. Miss Wilson prowadziła życie dość odosobnione i nie stykała się niemal z nikim. Na plac golfowy chodziła nie dla gry, lecz dla przechadzki. Rabunku nie popełniono na jej osobie żadnego, natomiast położenie zwłok wskazywało, że morderstwa mógł się dopuścić sadysta.

W czasie, w którym dokonaną została zbrodnia, przechodził wpobliżu kapelmistrz orkiestry kasynowej, p. Matres, który zeznał w śledztwie, że widział na miejscu zbrodni młodego cyklistę, który go pozdrowił. Wyglądał tak i tak, ubrany był tak i tak.

W pościg! Policja rzuciła się tem pilniej na poszukiwania cyklisty, że znalazł się wkrótce małżonek zamordowanej, o którego istnieniu dotychczas nikt nie wiedział i który wyznaczył za odkrycie mordercy nagrodę w wysokości 10.000 franków. Pościg nie dał żadnego rezultatu, z wyjątkiem zaniepokojenia wielu, bardzo wielu cyklistów. A mordercę należało znaleźć za wszelką cenę. To też wkrótce śledztwo skierowało się po pewnym czasie w zgoła innym kierunku. Zaniechano poszukiwań za enigmatycznym cyklistą, a wzięto w krzyżowy ogień samego kapelmistrza. Z trudem obronił się biedak i skwaszony, iż omal go za jego myto nie obito, wyjechał z Francji aż... do południowej Ameryki.

Przez dwa lata cisza wokół zbrodni przerywana była tylko wzajemnem denuncjonowaniem się zagniewanych na siebie kumoszek i... napadami młodego mężczyzny na samotne kobiety, które wskazywały, że zbrodniarz grasuje jednak w okolicy. Aż pewnego razu jedna z napadniętych spotkała na ulicy napastnika i poleciła go aresztować. Okazał się nim 16-letni wyrostek, Leloutre. W śledztwie podsuwano mu różne napady z ostatnich czasów —chłopak z początku przeczył, a potem przyznawać się zaczął kolejno do wszystkiego. Wreszcie zaryzykowano i zapytano go o głośną zbrodnię, dokonaną na miss Wilson. Leloutre przyznał się i do jej popełnienia. Policja odniosła pełny triumf, sprowadzono męża zamordowanej, pokazano mu monstrum i już dzielono nawet zawczasu nagrodę, przyczem oczywiście ta, która spowodowała aresztowanie zbrodniarza, miała zostać wykwitowana.

Przez dłuższy czas wszyscy byli przekonani, że zbrodniarzem naprawdę jest Leloutre. Sprowadzony na świadka p. Matras poznał w chłopcu cyklistę. Wszystko w porządku. Jedynie jego obrońca twierdzi wbrew zapewnieniom swego klienta nawet, że Leloutre jest niewinny, że policja wmówiła w niego poprostu zbrodnię, której nie mógł popełnić choćby z tego względu, że w chwili popełnienia jej miał lat 14 i nie miał sił do uduszenia dość silnej kobiety, jaką była miss Wilson.

Ci, którzy z zainteresowaniem śledzili przebieg sprawy, podzielili się na dwa obozy, które wołały naprzemian: „A mort“ i „Leloutre jest niewinny“!

Śledztwo postępowało niezmiernie powoli, gdyż adwokat rzekomego mordercy przedkładał coraz nowe dowody jego niewinności. Aż pewnego dnia nastąpił „un coup de theatre“: do sędziego śledczego zgłosił się pewien stary ogrodnik i prosząc ze łzami w oczach o wybaczenie mu spóźnionego zeznania, od którego zależy może życie ludzkie, zeznał, iż widział on cyklistę, którego zna osobiście, a który odbywa obecnie służbę wojskową w jednym z pułków piechoty w Reims. Kto zacz? Szeregowy Denette.

Pobiegła depesza do Reims. Rzuciło się na żołnierza dwóch inspektorów. Wsadzili po krótkiem przesłuchaniu do auta i pędzą do Paris-Plage. Teraz za jednym zamachem autorytet policji francuskiej wobec Anglików może zostać uratowany. Poczciwy ogrodnik... A jak płakał... Zrzuciwszy kamień z serca, który nosił przez dwa lata, stał się przedmiotem powszechnej adoracji. Fetowano go, ciągano od kawiarni do kawiarni, zalewano winem. Sto razy najmniej powtórzył to, co zeznał w gabinesie sędziego śledczego.

Ale po kilku dniach oskarżenie runęło. Ogrodnik znowu z płaczem zwierzał się, że chciał tylko zdobyć nagrodę 10.000 franków.

Uspokoiło się, ale nie na długo. Pewnego dnia depesze rozniosły po Francji wiadomość, że do komisarza policji w Condé, nad granicą belgijską, zgłosił się młody górnik i — również z płaczem — przyznał się do popełnienia ohydnej zbrodni na miss Wilson. Przez dwa lata nie było mordercy. Teraz zaczęli się sypać, jak z rogu obfitości.

Ale i tym razem okazało się, że samooskarżenie było tylko wpływem dziwnej psychopatycznej egzaltacji. A ponieważ kapelmistrz ostatniemi czasy zmienił zdanie i zdaje się już nie poznawać w Leloutre mordercy, władze śledcze mają twardy orzech do zgryzienia, a trybunał przysięgłych będzie musiał być bardzo ostrożny w swej opinji, by nie skazać człowieka niewinnego.

L. K-ski.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Valentino w życiu i na ekranie.** Pióra recenzentki kinowej p. St. Heymanowej, ukazał się 71 tomik „Roju“ i zawiera rozdziały następujące:

Jak w kinie... Generał czy admirał? Idylla. Syn marnotrawny. Miasto drapaczy nieba. Z Rudolfo Guglielmi — Rudolf Valentino. Hollywood. Tygodniowe małżeństwo. Gwiazda wschodzi. Natasza Rambowa — zły duch „Szeika“. Ostatnia miłość. Gwiazda gaśnie.

— **Zofja Kossak-Szczucka. Dzień Dzisiejszy** Powiastka Współczesna. Kraków. Spółka Wyd. Autorka w podtytule zaznaczyła, że nie uważa tej historyjki za pracę serjo. Istotnie, to takie dalekie od jej poprzednich utworów, jak i epoka obejmująca czasy rządów Bolesława Wstydliwego... aż do Prezydenta Mościckiego. A przecież to ta sama Polska. W tym lekkim romansie, wielki talent p. Kossak-Szczuckiej potrafił wykazać zwykłe głębokie walory. Jest to powieść publicystyczna, dotykająca wszystkich zagadnień dnia dzisiejszego w przelocie, tak jak o nich mówią, (i jak się do nich odnoszą), ludzie dzisiejsi, żyjący z dnia na dzień. Odniechcenia bawiąc się tematem, potrafiła autorka mocą swego niezwykle rozciągliwego talentu, dać głębszy, dramatyczny obraz małżeństwa i nierozsądnych związków, (świetna, jakże dowcipnie pomyślana podróż niefortunnego Poręby z panią Aliną!) A poza tem szerek skrótów: z życia sportów Zakopanego, wiejskich stosunków, i wyborny, trafny i głębszy w odczuciu opis przyjmowania Prezydenta Mościckiego w prowincjonalnem mieście. Książka ta jest curiosum w swoim rodzaju, jest właściwie moralizatorska, a mimo to dowcipna, lekka i wesoło satyryczna.

— **Helena Romer-Ochenkowska. Tutejsi (nowele). Wyd. Rój.** Krótkie i dłuższe opowiadania o ludziach tutejszych jak tytuł wskazuje, dające obrazy wsi i dworu, z odpowiednią gwarą i obyczajowością z epoki przedwojennej i z wojny.

—o—

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, 3 rewiru, Wacław Leśniewski, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dn. 23 grudnia 1930 r., o g. 10 rano, przy ul. Piłsudskiego Nr 9, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Bazylego Smirnowa, składającego się z samochodu firmy „Ford“ na zaspokojenie pretensji Mejera Bergera w sumie 900 zł. z %% i kosztami.

2541/VI-2550 Komornik **W. Leśniewski.**

Zawiadomienie.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno zawiadamia, że w dniu 20 grudnia 1930 r. o godz. 10-ej odbędzie się w Wilnie w Delegaturze 3 Okręgowego Szefostwa Budownictwa przetarg nieograniczony na remont kliniki dziecięcej U. S. B. Szpitala Wojskow. O. W. Wilno.

Szczegółowe ogłoszenie ukaże się w „Polsce Zbrojnej“.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno

2539/VI-2548—1 L. dz. 8155/Bud.

Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja Okręgowa K. P. w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę restauracji na st. Baranowicze, z terminem objęcia 1 stycznia 1931 r. Jednocześnie z wniesieniem oferty należy złożyć w Kasie Dyrekcji wadjum w wysykości 1000 zł. Termin składania ofert upływa 23 grudnia 1930 r. o godz. 12 w południe.

Szczegółowe warunki podane są w ogłoszeniach wywieszonych na st. Baranowicze i w gmachu Dyrekcji.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

5292-2549

MARJA MILKIEWICZOWA. 9)

Król Bezdroży.

(Opowieść prawdziwa).

XXIII.

„Feliks Micaelli!“ — Oczy przechodnia napełniła zgroza.

„Tak, ja. Zdezerterowałeś, co?

Rekrut ze wsi sąsiedniej stał blady jak strach.

„No, ruszaj! Cóżeś wrósł w ziemię?“

„Zastrzelicie mnie, wiem.“ — jęknął chłopak.

„Idź swoją drogą, słyszysz. Nie widziałem cię.“ — Micaelli odszedł w głąb zieleni.

Rekrut stał długo nieruchomy. Wreszcie uwierzył i zaczął biec, biec.

W dwa tygodnie potem przyszła wieść do kraju, że zginął na froncie.

Wieść tę przyniosła Feliksowi nie matka staruszka, lecz młoda, ładna dziewczyna, która chętnie wyręczała starą, gdy szło o Micaellego. Dziewczyna nazywała się Marija Susini i niczem nie przypominała Angeliki.

Marija ułożyła jadło, wyrecytowała nowinki i stała milcząc. Feliks był oddawna samotny. Był silny i młody, dziewczyna też. Pociągnął ją ku sobie. Poddała się bez słowa protestu.

Gdyby się nawet nad tem zastanowił — Micaelli nie umiałby właściwie odpowiedzieć, czy Marija oddała się, jemu pierwszemu, ze smutkiem, czy z radością. Ale Feliks nie myślał o uczuciach dziewczyny tak, jak nie myślał o niej. Kiedy odeszła — przeciągnął się leniwie na trawie zmiętej, ciepłej, jeszcze przesyconej zapachem ciał i, zasnął kamiennym snem.

Nie, nie kochał tej dziewczyny, którą zdobył tak bardzo bez wysiłku. Ach, tak niezmiernie łatwo: nie trzeba było wykradać, ani namawiać, ani nawet prosić: przyszła sama i oddała mu się na jedno skinienie. Przyniosła jadło, napój, rozkosz i odeszła kiedy nasycił się i zapragnął snu. Nie, to nie było miłością, to nawet nie było wielkiem pragnieniem, boć tylko siła i młodość szukała wyładowania, ale nie krzyczało w nim nic o tę właśnie dziewczynę i żadną inną — tak, jak to kiedyś czuł przy Angelice.

Jeść, pić, posiadać i spać — oto co mu zostawiło życie, od którego domagał się ukochanej kobiety, wymarzonego stanowiska i chwalebnej śmierci za ojczyznę.

Feliks obrócił się i westchnął: leżał na lewym boku, to go męczyło. Po odruchowej zmianie pozycji zaczął oddychać spokojnie. Spał kamiennym snem, bez marzeń i bez pracy podświadomości. Spało w nim wszystko.

...Mijały miesiące. Micaelli wiedział oddawna, że zostanie ojcem. No więc i co? Prosty, logiczny, naturalny skutek naturalnej przyczyny.

A jednak, gdy Marija, jeszcze blada ze zmęczenia, lecz ładniejsza niż kiedykolwiek — przyniosła mu zawiniątko małe i uśpione — coś drgnęło w nim. Poczuł, że dzięki tej kobiecie weszło w jego życie coś, co jest nim samym, lub więcej niż nim. I kiedy niezgrabnie i ostrożnie, wziął na ręce dziecko bezbronne i malutkie — uświadomił sobie niejako, że trzyma w objęciach sens życia.

Marija stała przed mężem. W oczach młodej kobiety była jasność i tkliwość podwójnego miłowania. Macierzyństwo przetopiło żądzę rozkoszy na dobre, ciepłe uczucie jedności i zespolenia z tym oto ukochanym, czarnym chłopcem-mężczyzną, który dał jej ten bezmiar radości posiadania dziecka.

Maleństwo zbudziło się. Otworzyło oczki zdziwione, bezmyślne i uśmiechnęło się do matki, której widok utożsamiał się z piciem ciepłej, pachnącej strugi mleka.

Feliks podał synka żonie i, po raz pierwszy w życiu, położył jej rękę na włosach. Marija uśmiechnęła się jakoś cicho i równo — tak, jak może uśmiechnąć się tylko prymitywna kobieta na tle prymitywu.

Dziecko odpadło od piersi i zasnęło ponownie.

XXIV.

Odkąd stary pastuch nie żył — do Micaellego przychodziły same kobiety: matka, lub żona. Cieszył się na ich widok o tyle, o ile mógł cieszyć się z przyniesienia jadła i gazety, rozpytywał o dom, ale nie rozmawiał z niemi nigdy, bo i o czem? Wysubtelniony samotnością, wykształcony oczytaniem, lotny i inteligentny nie mógł mieć żadnej łączącej nici psychicznej z temi kobietami zajętemi drobiazgami dni powszednich, prostackiemi i dalekiemi od jego zainteresowań.

To też Feliks przyjął wizytę poborcy podatkowego z prawdziwą radością. Poborcą był młody, inteligentny człowiek. Rozmowa z nim miała urok, jaki kryje w sobie każda wymiana zdań pomiędzy dwoma mężczyznami zbliżonych poglądów i zbliżonego wieku.

Ale poborca przyszedł w określonym celu, nietylko na pogawędkę, jak to Micaelli przypuścił, widząc go zdaleka.

„Mam do was prośbę, przyjacielu, wyjaśniał Feliksowi przyczynę swojej wizyty, wy tylko możecie mi dopomóc: Mam w kasie pół miljona rządowych pieniędzy, a Spada grasuje w okolicy. Ten złodziej i szantażysta spłata mi wkońcu takiego figla, że będę musiał sobie w łeb strzelić“.

„Żandarmerja, ciągnął dalej, nic tu nie pomoże: Spada kpi sobie z żandarmów i wogóle ze wszystkiego. Jedyny człowiek, którego się obawia, to wy Micaelli“.

Król Bezdroży uśmiechnął się z zadowoleniem. Pochlebiało mu, że tylko jego boi się nieustraszony herszt. Bo Spada bynajmniej nie był typem pospolitego złodziejaszka, lecz człowiekiem o etyce odrębnej, a skoro we własnem pojęciu nie czynił źle — nie był niskim. Pozatem Spada był nie do schwytania, tak, jak i Micaelli, no i, naturalnie, też przelał sporo krwi. Słowem był to godny rywal.

„No więc jak?“ — dopytywał się poborca, widząc, że Feliks milczy.

Micaelli ocknął się: „Myślałem o Spadzie“ — wyjaśnił, i dodał po chwili:

„Dobrze, zgadzam się objąć straż nad pieniędzmi“.

„Dziękuję wam Feliksie, ucieszył się poborca, przyjdę po was jutro. Muszę uzyskać od władz piśmienną gwarancję, że nie skorzystają z waszego pobytu we wiosce, żeby was schwytać“.

„Ach prawda! Nie myślałem o tem. No, ale może macie rację. Róbcie jak chcecie — mnie wszystko jedno“. Czy zapewnienie to było całkiem szczere, o to mniejsza; Król Bezdroży nie mógł, nawet sam przed sobą, przyznać się do obawy przed żandarmerją, którą tak pogardzał jego rywal.

„A jednak to łotrzysko z tego Spady i dużobym dał, żeby go ubić“ — zakonkludował pocichu. Czuł swoją wyższość nad człowiekiem żyjącym z kradzieży i wymuszania — on, który „tylko“ zabijał. (D. c. n.)

—oo—

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmuje się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna i komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen doliczać się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zagraniczne — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski